

DZIENNIK POZNAŃSKI

PISMO

75

POLITYCZNE

POSWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNIC

TWA HANDLU PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA

Ceny ogłoszeń.

za miejsce milimetrowe, na kolumnie 9-lin. 20 gr. Reklamy z tekstem na str. 4-lin. za miejsce milimetrowe 50 gr. ca. str. 4-el 70 gr. na str. 3-el 80 gr. na str. 2-el 90 gr. na str. 1-el 1.10 zł. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 20 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Przy ogł. skomplik. lub też przy specjalnym wybrze miejsca oblicza się w każdym wypadku do 20% nadwyżki. Za ogłoszenia umieszczone wśród drobnych ogłoszeń 50% nadwyżki. Ogłoszenia zagraniczne 20% więcej.

Konto czek. Bank. Gosp. Kraj.
Konto P. K. O. Poznań 200-242.

Tel. administracji i drukarni: 33-90 i 11-77.

Redakcja i administracja: przy ul. Pocztowej nr. 9.

Redaktor przyim. od 1½—2½. Red. odpowiedzialny Józef M. Winiewicz w Poznaniu. Wyd. Drukarnia „Dziennika Poznańskiego” S. A. Oddział czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” S. A. w Poznaniu

Przedpłata miesięczna:

wyosił w miejscu w ekspedycji zł 3.30, w agencjach zł 3.30, z odnośnikiem do domu zł 3.70, na pocztach już z odnośnikiem do domu zł 4.00; pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce zł 7.50, zagranicą zł 9.00.

Redakcja nadesłanych i niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje.

Telefon redakcji 16-56 i 33-75.

Historja a... pory roku

Już po Świętach i Nowym Roku! Wyszły rozliczne źródła i zdroje, w których pokrępalimy gardła, by co sił w piersiach śpiewać na chwałę dnia — Hej kołoda, kołoda...

Z krwi przelanej obeschły już kroniki miejscowe, jako że ludziska zakończenie starego zle go roku w nader mnogich wypadkach uświetniają rozłupywaniem łbów, wybijaniem zębów i piaszczeniem nosów przyjaciół, kolegów lub też kochanych bliźnich.

Dzień Bożego Narodzenia, radość wszelkiego stworzenia...

Bawił się ludek kryzysowo, przeważnie na ponuro. Na wesoło zaś tylko kasochorcy, pozbawieni chwilowo opieki swego pieśniarza, i — „Kurjer Poznański”. Bo jakże. Nakład wzrósł z 35,000 do 180,000 — bez jednego zera. Rachunek zysków wykazuje za rok 1932 około 200,000 zł — straty.

Upojony sukcesami „Kurjer” sprezentował „Dziennikowi z okazji 75-lecia okrągłą sumkę stu tysięcy złotych. Czytelników zaś uraczył artykułem „W rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego, w którym ciskając gromy na „fałszywą historję” ustawił nową ogólnie nieznaną receptę na określenie roli endecji przy tworzeniu zaczątków armji polskiej:

A kto zorganizował przy pomocy Polonii amerykańskiej i jeńców Polaków armję polską we Francji do walki z Niemcami? Komitet Narodowy Polski w Paryżu z Romanem Dmowskim na czele...

A jednak twierdzi się, że obóz narodowy był przeciwny akcji zbrojnej, ograniczając się do polityki i dyplomacji, a jedynie obóz Piłsudskiego był zwolennikiem walki orężnej. Było inaczej: obóz narodowy był przeciwny akcji zbrojnej po stronie Niemiec i Austro-Węgier, był natomiast zwolennikiem walki po stronie koalicji.

Właściwy wielkopolski ruch zbrojny pragnie „historję” z „Kurjera Pozn.” rozwinąć i w tym celu rzuca w świat ogólnikowe twierdzenie:

Powstanie wielkopolskie jest dziełem całego naszego społeczeństwa. Wyzwolenie ziem zachodnich jest owocem wysiłków różnych czynników i różnych oręży: politycznego i zbrojnego, a przede wszystkim niepodległej myśli i woli narodowej.

Z jednym tylko drobnym zastrzeżeniem. Pod ogólnikowym hasłem „niepodległej woli narodowej” nie wolno pozbierać i jako bohaterów do historii przemycać ludzi, którzy w dobie powstania nie zdali egzaminu, których dusze zdeprawował ustęp programu stronnictwa narodowo-demokratycznego, głoszący:

W walce z rządem i panującą narodowością w każdej dzielnicy stronnictwo demokratyczno - narodowe opiera się na ustroju politycznym państwa, biorąc za punkt wyjścia swej działalności istniejące ustawy i urzędnicy i zamyka walkę w granicach tych ustaw. O ile pozwalają one na organizację i uruchomienie naszych sił narodowych, dążąc w tych warunkach do ich zmiany na drodze legalnej.

— No dobrze — powie czytelnik. — Gdzie tu święta na wesoło, gdzie historia i pory roku? Czytelnicy mili! Z „historją „Kurjera Poznańskiego” to tak, jak ze świętami. W lecie obowiązują formułki historyczne letnie, w zimie zimowe. O udziale narodowej demokracji przy tworzeniu zaczątków armji polskiej pisał „Kurjer” w lecie ubiegłym w Nr. 294 z dnia 1. VII. w art. pod tytułem „Armja polska we Francji wywodzi się ideologicznie od... Piłsudskiego” w następujący sposób:

„Komitet Narodowy Polski był wręcz bezwzględnie przeciwny zaangażowaniu się na rzecz armji polskiej we Francji, nim ona nie przestanie być armją „samodzielną” na papierze, a nie zdobędzie przyznanych sobie przez Francję i jej sprzymierzeńców praw istotnie niepodległej armji narodowej, sterowanej przez niezależne polskie władze polityczne i wojskowe.

Jeden z członków Komitetu, s. p. Erazm Pilz, należał na innych kolegów już nawet przed formalnym ukonstytuowaniem się Komitetu, by się jednakowoż zaangażować i wzięto za sprawę armji odpowiedzialność wobec narodu mimo braku praw armji narodowej państwa niepodległego, ale się temu otwarciu przeciwstawiono ze względów zasadniczych. Uznano że stanowiska interesów polskich za rzecz nieopuszczalną zabawienia się raz jeszcze w legijon pod cudzą władzą i przy cudzej armji choćby najbardziej zaprzyjaźnionej.

O roli narodowej demokracji przy tworzeniu armji polskiej we Francji pisaliśmy wyczerpująco w lipcu ubiegłego roku. Nie była to czynność twórcza. Negatywne nastawienie Komitetu Narodowego wobec armji polskiej we Francji uległo zmianie dopiero na wiosnę 1918 roku, gdy armja ta była już we fragmentach zorganizowana i przedstawiała siłę, z którą należało liczyć się.

Autorzy „Kurj. Pozn.” mają złą pamięć, lub też liczą na naiwność czytelników. W lecie 1932 twierdzili, że endecja była przeciwna tworzeniu armji polskiej we Francji, w zimie tegoż roku występują jako jej twórcy. Hej kołoda, kołoda...

W kołach dziennikarskich utarło się mniemanie, że inkryminowany grudniowy numer „Kurjera Poznańskiego” skonfiskowano dla zawartych w nim wynurzeń historycznych. Ależ panowie!

Poszukujemy dla sprzedaży wyrabianych przez nas rowerów

w miastach wojewódzkich i powiatowych,

odsprzedawców

pracujących na własny rachunek.

Wymagane dobre referencje i solidne gwarancje materialne.

Oferty adresować: Biuro Sprzedaży Państwowych Wytwórni Uzbrojenia

w Warszawie, ul. Ossolińskich 1.

291-2

Rewolucja w Katalonii i na wyspach kanaryjskich

Walki na ulicach miast

Paryż. (Tel. wł.) „Havas” przynosi z Barcelony pogłoski o nowym monarchistycznym planie przewrotu w Hiszpanji, który zaczął się generalnym strajkiem kolejowców. W związku z temi pogłoskami przeprowadzono liczne aresztowania, przyczem znaleziono i skonfiskowano różnego rodzaju broń oraz bomby. (K.)

Madryt. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych, które w swym komunikacie ogłosiło, że planowany w Barcelonie przewrót miał się rozpocząć w nocy o godzinie drugiej, oświadczyło, w godzinach porannych, że nie może chwilowo podawać bliższych szczegółów o rozmiarach powstania. Z oświadczenia tego wnioskują koła polityczne, że sytuacja w Katalonii jest bardzo poważna. Do wniosku tego uprawnia fakt, że w Barcelonie, z powodu przejścia do ustroju autonomicznego, władze rozporządzają chwilowo tylko bardzo małymi siłami policyjnymi.

Cała komunikacja w Barcelonie jest unieruchomiona. Strategicznie ważne punkty w mieście obsadzone są piechotą i karabinami maszynowymi. Ulice są zupełnie puste, gdyż zastraszona ludność nie opuszcza mieszkań.

Powstanie rozpoczęło się, według ostatnich wiadomości, w chwili odejścia z dworca w Barcelonie ekspresu madryckiego i w czasie starć, które tam nastąpiły zostało podobno 9 osób zabitych i wiele rannych.

Według skąpych wiadomości, jakie z Barcelony nadchodzą, próbowali powstańcy obsadzić pałac sprawiedliwości, w którym pochwycono dwóch ludzi z bombami. Poza tem próbowali powstańcy wziąć szturmem koszar i wysadzić w powietrze gmach policji, ale wszystkie te próby zostały, dzięki interwencji stojącego w pogotowiu wojska, udaremnione.

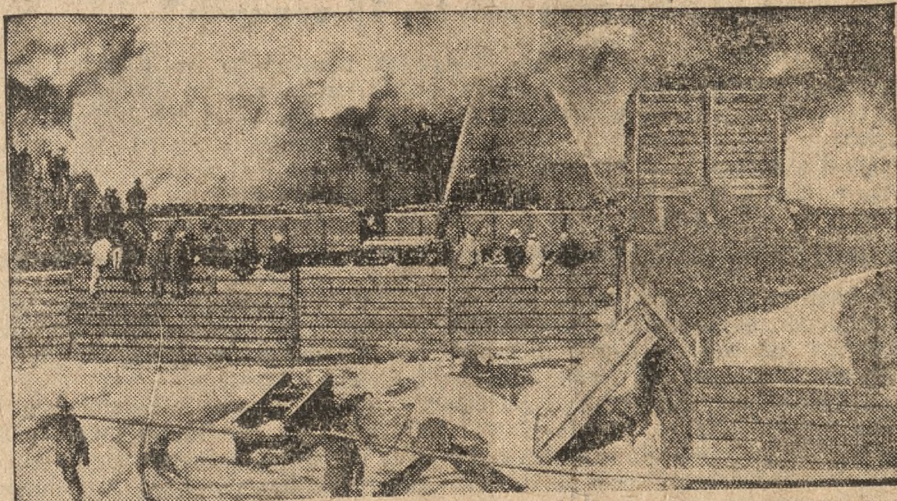
Także z prowincji nadchodzą niepokojące wiadomości. W Leridzie próbowano zdobyć koszar, przyczem doszło do ostrej strzelaniny, w czasie której 6 osób zostało zabitych i wiele innych odniosło rany.

U wielu aresztowanych powstańców znaleziono większe kwoty pieniężne, co nasuwa władzom podejrzenie, że ruch ten wspierany jest przez organizacje monarchistyczne.

Całe powstanie przeprowadzone jest według wykrytego w noc sylwestrową w Barcelonie planu. (K.)

Paryż. (Tel. wł.) W związku z ruchem rewolucyjnym w Barcelonie donoszą, że również w wielu miejscowościach na wyspach kanaryjskich doszło do krwawych starć z policją, w których wiele osób zostało zabitych i rannych.

Na całym obszarze wysp proklamowane strajk generalny, w którym biera udział robotnicy transportowi i komunikacyjni. Gazety nie ukazały się. (K.)



OLBRZYMI POŻAR W CHICAGO.

W składkach leżących na peryferjach miasta Chicago wybuchł onegdaj olbrzymi pożar, którego szkody obliczono na kilka milionów dolarów.

Któż będzie rzeczy te brał na serjo. Święta! Oj dziś, dziś — na wesoło! Zimową formułkę historyczną „Kurjera” powtórzyła „Gazeta Warszawska, na co znowo replikowała „Gazeta Polska” w artykule „Wystrzał w obwarowaną pozycję”. W prasie podniesiono, że „historykiem” „Kurjera Poznańskiego” jest p. Marjan Seyda. Na jakiej podstawie, pytam. Czy tylko on jeden działał politycznie w Paryżu w dobie wojny światowej? Mało tam bowiem było Polaków „robiących politykę”, którzy dziś przelewają atrament, za co ich minie królestwo niebieskie. Przypisywanie inkryminowanego artykułu p. Seydzie ubliża autorowi „Polski na przełomie dziejów”.

Historyk z „Kurjera Pozn.” stwierdził ostatnio, że rocznica 27 grudnia jest zjednoczeniem myśli patriotycznej, które „nie wszystkim niestety jest na rękę”.

„Sa czynnik, który rokrocznie korzystają z tego wielkiego dnia, usiłując w społeczeństwo nasze wbić klin niezgody”.

Odpowiedź na to jasna i prosta. Historia musi sądzić, by ustrzec społeczeństwo od powtarzania błędów. Klin, to prawda historyczna, która z całym uznaniem odnosi się do zasług skądinąd działaczy, jednak odsunąć ich musi od steru, gdy zawiodą. Ta prawda historyczna potępić musi polityków endeckich, którzy zawiedli w okresie powstania wielkopolskiego. Niechybnie politycy endeccy zdają sobie z tego faktu sprawę. Trzeba więc dla podtrzymania swych przyjaciół politycznych „pozbierać”, choćby kosztem ośmieszenia się. Widmo katastrofy zmusza „historyka” z „Kurjera Pozn.” do pisywania niekonsekwencji, które — mogą jednak tylko przyspieszyć odstawienie „okupantów” do lamusa.

Spójrzmy w oczy rzeczywistości. Kto rozbijał w dniu 27 grudnia 1932 roku solidarność i myśl patriotyczną, kto wbił klin w społeczeństwo i okazywał nieustępliwość wykażemy w następnym artykule.

Wuzet.

Wyrok na Dunikowskiego



W sprawie Dunikowskiego zapadł wyrok, którego treść podajemy na str. 3.

Światowa produkcja zbóż

Ogłoszone obecnie przez Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie dane, dotyczące ostatnich zbiorów 1931 r. wykazują, iż przewidywania statystyczne w większości krajów były czynione na ogół zbyt pesymistyczne. W rezultacie pierwsze szacowania zbiorów pszenicy okazały się o 10 milj. q. za niskie w krajach europejskich, o 17 milj. q. za niskie w krajach europejskich, o 17 milj. q. za niskie dla innych kontyngentów. Ogółem światowe zbiory pszenicy w 1931 r. były zaledwie o 12 milj. q. mniejsze od dużych zbiorów 1930 r., a o 30 milj. q. (t. j. o około 3 proc.) większe od średnich zbiorów pięcioletnia 1926—1930.

Zbiory 1931 i 1932 były jednakowe.

M. I. R. szacuje zbiory lat 1931 i 1932, jako mniej więcej jednakowe. Przewidywania te należy jednak uważać za zbyt ostrożne.

Ogółem należy szacować tegoroczne światowe nadwyżki eksportowe na około 345 — 347 milj. q.

Głównymi importami są wciąż kraje europejskie. Według danych M. I. R., co do rezultatów tegorocznych zbiorów, europejskie kraje importowe można podzielić na cztery grupy.

1) Kraje, w których produkcja pszenicy w r. 1932 przewyższa zapotrzebowanie wewnętrzne. Do krajów tych zaliczyć należy w pierwszej linii Niemcy, Francję, Hiszpanję itd. Kraje te importowały w ciągu kampanji 1931-32 r. 32 milj. q. pszenicy. Należy oczekiwać, iż import krajów tych zostanie w ciągu bieżącej kampanji zredukowany do zera. Z drugiej strony nie należy oczekiwać większego eksportu z tych krajów.

2) Kraje, w których produkcja tegoroczna pszenicy zaspakaja niemal całkowicie zapotrzebowanie wewnętrzne (są to przede wszystkim Włochy i Czechosłowacja). Ta grupa krajów importowała ogółem 16 milj. q. pszenicy w ciągu kampanji zbiorowej 1931-32 M. I. R. oblicza zapotrzebowanie tych krajów na pszenicę importową na rok bieżący w wysokości 8 milj. q. Cyfra ta wydaje się jednak zbyt wielką, zważywszy, iż roczne zbiory pszenicy w dwóch głównych krajach, należących do tej grupy, t. j. we Włoszech i Czechosłowacji, są o ca 12 milj. q. wyższe od zeszłorocznych. Na ogół należy więc oczekiwać zmniejszenia zapotrzebowania importowego tych krajów, o przynajmniej 10 milj. q.

3) Kraje, w których zwiększenie produkcji pszenicy w r. bież. przyczyni się do znacznego zmniejszenia importu tego artykułu. Kraje te importowały w ciągu ubiegłej kampanji ogółem 23 milj. q. M. I. R. szacuje przypuszczalny import tych krajów w ciągu tegorocznej kampanji na około 15 milionów q. co wydaje się również dość mało prawdopodobne. Należy raczej przyjąć za bardziej zbliżoną do rzeczywistości cyfrę 12 milj. q.

4) Kraje, w których produkcja pokrywa zaledwie nieznaczną część konsumcji wewnętrznej, i w których zwiększenie produkcji krajowej nie ma większego wpływu na rozmiary importu. Kraje te (przede wszystkim Anglia) importowały w ciągu ubiegłej kampanji ogółem 92 milj. q. M. I. R. przewiduje jedynie nieznaczne zmniejszenie importu tych krajów (o około 2 milj. q.).

Zapasy pszenicy znowu wzrosną.

Reasumując, należy przypuszczać, że tegoroczny import pszenicy do krajów europejskich wahać się będzie w granicach 100—110 milj. q. (M. I. R. oblicza import ten na 113 — 120 milj. q.).

Ponieważ nadwyżki eksportowe w ciągu bieżącej kampanji będą wynosić około 345—347 milj. q. (wraz z zapasami z poprzednich lat), a zapotrzebowanie pozaeuropejskich krajów importowych oszacować można na około 50 milj. q., ogółem więc należy oczekiwać w ciągu bieżącej kampanji dalszego silnego wzrostu światowych zapasów

pszenicy, które w dn. 1 sierpnia 1933 r. dojdą zapewne do 190—200 milj. q.

Zyta jest znacznie więcej.

Tegoroczny światowy zbiór żyta jest o przeszło 20 proc. większy od zeszłorocznego. Jest to poza rekordowym urodzajem 1925 r., największy zbiór żyta w ciągu ostatniego dziesięciolecia. M. I. R. szacuje zbiór żyta 1932 r. na 251 milj. q. (1931 r. 205 milj. q., 1925 r. — 253 milj. q.). Na giełdzie w Winnipeg, ceny żyta spadły do poziomu, niespotykanego dotychczas w ceduł. ważniejszych giełd zbożowych świata. Rekordy niskich cen na rynkach europejskich bije polskie żyto eksportowe.

Czyżby klęska urodzaju

Zbiór jęczmienia, według ostatnich obliczeń, jest w roku bież. o 50 milj. q. (t. j. o około 20 procent) większy od zbioru zeszłorocznego, a o 17 milj. q. (t. j. o około 6 proc.) większy od przeciętnego zbioru pięcioletnia 1926-1930.

Zbiór owsa w 1932 r. jest o 54 milj. q. (t. j. o około 12 procent) wyższy od zeszłorocznego, a o 12 milj. q. (t. j. o około 3 proc.) wyższy od zbioru przeciętnego z lat 1926-1930.

Ogółem według dotychczasowych danych, zbiory światowe czterech głównych zbóż są w roku bieżącym o około 150 milj. q. t. j. o około 7 — 8 procent większe od zeszłorocznych.

Równocześnie dane, dotyczące obrotów światowych zbożem w ciągu dwóch pierwszych miesięcy bieżącej kampanii, wykazują zmniejszenie o około 30 procent.

Zbiory kukurydzy Półkuli Północnej są w r. b. o około 14 proc. większe od zeszłorocznych, a o około 16 proc. od zbiorów średnich pięcioletnia 1926 — 1930. M. I. R. szacuje je na 914 milj. q. Główny wzrost produkcji wykazują kraje nadduńskie, w których zredukowano w r. b. obszar zasiewu pszenicy, natomiast zwiększono obszar zasiewu kukurydzy.

Ziemniaki nie obrodziły.

Zbiory ziemniaków wypadły w roku bieżącym gorzej od zeszłorocznych. Według danych M. I. R., obejmujących za wyjątkiem Z. S. S. R., wszystkie główne kraje produkujące, tegoroczne zbiory ziemniaków dały ogółem 1.150 milion. q. t. j. o około 2 procent mniej, niż zbiory 1931 r., a o około 5 procent więcej, niż średnie zbiory lat — 1926 — 1930.

Światowa produkcja buraków cukrowych uległa w 1932 r. zmniejszeniu w porównaniu z produkcją 1931 r. o 13 proc. a w porównaniu ze średnią produkcją pięcioletnią 1926 — 1930 o 20 proc.

Światowa produkcja chmielu w 1932 r. jest oceniana przez M. I. R. na około 340 milj. q. Jest to o 17 proc. mniej od produkcji zeszłorocznej — (409 milj. q.) i 37 proc. mniej od produkcji lat — 1926 — 1930 (541 milj. q.).

Opinia austriacka przeciwko anchlussowi

Organ stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, „Reichspost”, ogłasza artykuł na temat misji dziejowej Austrii, w którym wskazuje na przeciwieństwa religijne, kulturalne i polityczne między Austrią i Prusami.

Dziennik podaje ostre krytyce fraszę propagandy anchlussowej, wzywając Austrię, aby wróciła jako marneotrawna córka do Rzeszy niemieckiej. „Reichspost” stwierdza, że Austrija nie ma powodu wracać do Rzeszy, gdyż zawsze się czuła u siebie w domu. Bismarck rozbił brutalną przemocą dawne imperium niemieckie.

Publicysta niemiecki, Teodor Haecher nazwał Prusy słuszenie pomniejszycielem niemieckości. Z tak zwanego drugiego imperium wykluczone zostały dawne kraje katolickie o kulturze śródziemnomorskiej. Jakże prowincje utraciły trzecie imperium? Piąte i szóste imperium ograniczy się chyba do Meklemburgii i Pomorza.

Frasesom anchlussowym przeciwstawił organ chrześcijańsko-społeczny program ks. Seipla, polegający na wznowieniu koncepcji dawnego imperium rzymskiego narodu niemieckiego.

GUSTAW MORCINEK.

Regionalizm śląski

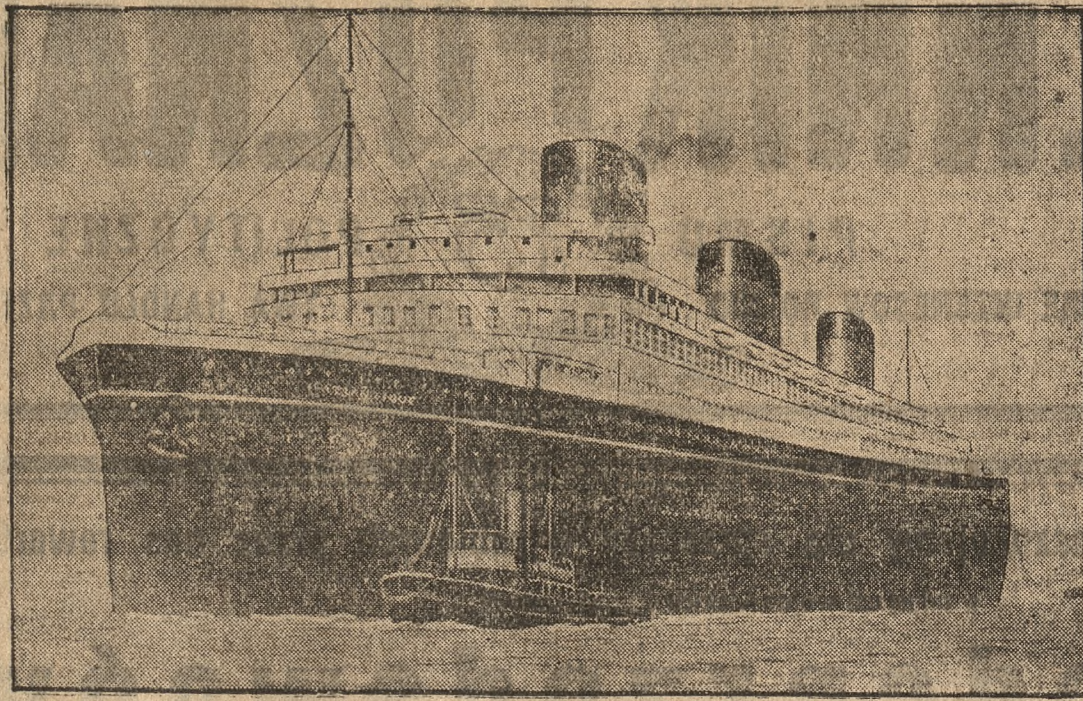
Poniżej zamieszczamy drugi z rzędu feljton z zapowiedzianej dyskusji na temat „regionalizmu”. Pierwszy, pisma Alfonsa Szyperskiego pojawił się w nr. 1. bieżącego roku.

Ruch regionalny na Śląsku powstał — zdawałoby się — za niczyją sprawą. Pojawił się samorzutnie, jako wyraz pewnych pragnień, domagał się urzeczywistnienia. Początku jego trzeba szukać w latach przedwojennych, ośrodkiem jego był zaś Cieszyń, uchodzący jeszcze do dzisiaj za duchową stolicę Śląska.

Na powstanie ruchu regionalnego złożyły się różne przyczyny. Jedną z nich, pośrednią, była zachłanność czeska i niemiecka. Czesi bowiem, uważający Ślązaków za t. zw. „popolszczonych Morawców”, starali się cały Śląsk dobrać do kultury przypisać czeskiemu pochodzeniu. Niemcy zaś, głoszący wszędzie, że Ślązak, to człowiek półkrewi polskiej, nie mający rzekomo nic wspólnego z polskością, również nie ustępowali Czechom na polu przywłaszczania sobie śląskiego dorobku kulturalnego. Na kilkadziesiąt lat przed wojną światową pojawiały się już pękate, grube, uczone tomy prac czeskich i niemieckich profesorów, uzasadniających prawo do Czechów to Niemców, do Śląska i jego kultury. Nauczyciele niemieccy i czescy zbierali materiały ludonaukowe, tłumaczyli go na swój język i wysyłali do redakcji specjalnych pism ludonaukowych w Wroclawiu czy Opawie lub Pradze, czeskiej książce tłumaczyli staropolskie pieśni kościelne na Śląsku na język morawski, powstawały mu-

„Atlantique” pali się jeszcze

Pożar wybuchł na pokładzie statku „France”



Oto najbardziej nowoczesny statek pasażerski floty handlowej „Atlantique”, poj. 42.000 ton, który spłonął w drodze do doku w Le Havre.

Paryż. (Tel. wł.) „Havas” donosi z Cherbourg, że z kadłuba płonącego ciągle jeszcze parowca „Atlantique” wydobyto dotychczas częściowo zwęglone zwłoki dwóch marynarzy oraz śmiertelne szcztaki zupełnie spalonych 3 innych członków załogi.

W niedzielę w godzinach popołudniowych pożar na „Atlantique” przybrał znowu większe rozmiary; zapaliły się bowiem korkowe wkładki przy lodowniach. W kłach marynarskich licza się z tem, że ogień wygaśnie zupełnie dopiero we wtorek, poczem będzie można okret odstawić do doków okretowych. (K.)

Paryż. (PAT.) Cała prasa w dalszym ciągu obszernie komentuje katastrofę „Atlantique”, podkreślając m. in., iż wszystkie trzy statki, budowane w stoczniach Saint Nazaire, jak to „Georges Philippart”, „Atlantique” oraz statek holenderski „P. C. Hooff” uległy zniszczeniu przez pożar w stosunkowo krótkim czasie po oddaniu ich do użytku. Dzienniki stwierdzają, iż na wszy-

stkich trzech statkach pożar powstał w jednakowych okolicznościach. W związku z tem w kłach morskich panuje przekonanie, iż przyczyną pożaru należy raczej szukać w materiałach, jakimi posługiwano się przy zakładaniu instalacji elektrycznej.

Jeden z dzienników paryskich, przytaczając ten pogląd, stwierdza, iż materiały te pochodzą ze świadczeń renowacyjnych, dostarczanych w naturze przez firmy niemieckie. Wychodząc z tego założenia — zaznacza dziennik — możnaby wysnuwać daleko idące wnioski.

Paryż. (Tel. wł.) W porcie Le Havre powstał na parowcu „France” o pojemności 23.700 ton, który znajdował się w dokach okretowych, pożar wskutek krótkiego spiecia. Ogień jednak w krótkim czasie zdołano umiejscowić i ugasić. Spłonęły kajuty i pokład I kl.

Parowiec „France” zbudowany został w r. 1912 i należy do klasy wielkich okretów, jak „Ile de France” i „Paris”. (K.)

7 spalonych statków w ciągu 4 lat

Okrutne „prawo serii” prześladowało flotę handlową Francji! Jeszcze nie ostygł wrak „Atlantique”, jeszcze opinia publiczna nie ochłoniła z wrażenia nieszczęścia, które nawiedziło Francję i pozbawiło ją 40.000-tonowego olbrzyma transoceanicznego — a znowu łuna pożaru objęła jedną z wielkich jednostek floty handlowej francuskiej.

Ponure jest i przerażające żniwo zniszczenia w przeciągu kilku zaledwie lat! 31 grudnia 1928 roku pożar trawił w Marsylii okret pasażerski „Paul Lecat”. Upływa kilka miesięcy, a 18 sierpnia 1929 wielki, zbytkowny parowiec „Paris”, pojemności 30 tysięcy ton, zostaje zniszczony przez pożar. Znowu parę miesięcy i 21 maja 1930 wybuchł pożar na statku „Azia”.

znajdującym się właśnie na morzu Czerwonym: statek tonie. W jesieni następnego roku 8 października 1931 łuna pożaru obejmuje parowiec „La Martine”, który tylko o niezwykłym trudem zdołano uratować przed pogrążeniem się w odmety wodne. Dnia 17 maja 1932 doszczętnie zostaje zniszczony parowiec „Georges Philippart”. Onegdaj tracił Francja chlubę swej floty 40.000 tonowy okret „Atlantique”, a dziś telegram przynosi przerażającą wieść o nowym pożarze...

Słynny pisarz francuski Claude Farrere zastawiający tę rubrykę katastrof kończy swe wydobyte słowa:

— Jest w tem wszystkim zbyt wiele zagadek...

Wstrząsający wypadek na Korsyce

2 osoby zabite, 15 rannych

Paryż (Tel. wł.). Niezwykły wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwóch kobiet i porażenie 15 innych osób, wydarzył się w niedzielę po południu w Ajaccio.

Podczas pogrzebu jednego z wybitniejszych obywateli miasta, w czasie, gdy krewni i przyjaciele zmarłego zgromadzili się przy trumnie, pod-

łoga położonego na drugim piętrze pokoju nie wytrzymała naporu przeszło dwudziestu osób i zarwała się. Wszyscy zebrani wraz z trumną runęli na pierwsze piętro. Wezwana straż ogniowa wydobyla z pod gruzów zwłoki dwóch kobiet i 15 osób ciężko rannych z których kilka znajduje się w stanie beznadziejnym. (K.)

Przy dolegliwościach żołądkowych, zgadze, osłabieniu łaknienia, obstrukcji, ucisku w okolicach wątroby, złem samopoczuciu, dręczeniu kończyn, senności szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa” działa szybko i ożywczo na osłabione trawienie. Zalecana przez lekarzy.

Na widowni

POWRÓT P. PREMIERA.

Z Warszawy donosi (PAT): W niedzielę powrócił z Drusienik do Warszawy p. Premier Prystor wraz z małżonką.

Z dnem dzisiejszym p. Premier obejmie urządowanie.

Z DYPLOMACJI.

Z Warszawy donosi (PAT). Poseł R. P. w Teheranie Stanisław Hempel został mianowany również posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy rządzie królestwa Iraku.

Konsul R. P. w Tryjeście Stanisław Dygat został mianowany również konsulem R. P. w republice San Marino.

P. Poncet de Sander obejmuje kierownictwo konsulat R. P. w Kiszyniowie z dniem 1 lutego b. r.

WICEMINISTER SZEMBEK W BAWARJI.

Z Monachium donosi (PAT): Z okazji pobytu w Monachium wicemin. Szembeka, odbyło się u min. Lisiewicza śniadanie, w którym wziął udział szereg osobistości z bawarskich sfer rządowych i politycznych.

O WYDANIU POSŁÓW SĄDOM.

Z Warszawy telefonuje (Z): Do Sejmiku wpłynęły wnioski o wydanie dwóch posłów prezesa Stronnictwa Ludowego, Malinowskiego i raz pos. Noska, którzy zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowo - karnej za udział w niedozwolonej agitacji na rzecz strajku dowozu żywności do miast.

S. P. WŁADYSŁAW LANDAU.

Z Warszawy donosi (Z): Zmarł tu radca Ministerstwa Skarbu, Władysław Landau, wybitny ekonomista i, teoretyk polityki społecznej.

KONSZACHTY OPOZYCJI W MAŁOPOLSCE WSKOCHNIEJ.

Z Warszawy telefonuje (Z): „Gazeta Warszawska” powtarza dziś wiadomość katowicką „Polonii”, że w okresie przedświątecznym odbyła się w Lwowie wielka konferencja polityczna przywódców Stronnictwa Narodowego z b. posłem Pierackim na czele oraz z działaczami socjalistycznymi pod przewodnictwem posła Hausnera. Tematem tych obrad była podobno inicjatywa posła Witosa utworzenia stałego porozumienia na terenie Małopolski Wschodniej między Stron. Nar. Ludowcami i socjalistami.

„Gazeta Warszawska” stwierdza, że wiadomość ta jest redagowana z „przesadą, że pos. Pieracki brał udział w naradzie w charakterze „niezależnego” i że Stronnictwo Nar. nie może w związku z sprawą polityki Małopolski Wschodniej, choćby dlatego, że PPS. stoi programowo na stanowisku autonomii terytorialnej Małopolski Wschodniej z polskiego punktu widzenia należy uznać za pomysł szaleńczy.

PREZ. BARCISZEWSKI KOMISARYCZNYM BURMISTRZEM GDYNI.

Z Gdyni donosi (G): Prezydent Bydgoszczy p. Barciszewski będzie mianowany komisarycznym burmistrzem Gdyni, pełniąc równocześnie swe obowiązki w obu miastach. Nominacja ta nastąpi w związku z wykazaniem aferami w Gdyni.

Krwawa walka przedwyborcza w Irlandji.

Londyn. (Tel. wł.) W Dublinie doszło podczas zebrania wyborczego partii Cosgrave do krwawych starć między zwolennikami de Valery i członkami partii opozycyjnej. W czasie obustronnej strzelaniny przeszło 30 osób zostało rannych.

Walka między przeciwnikami była tak zżarła, że dopiero po nadejściu posiłków zdołała policja, przy pomocy pałek gumowych, walczących rozdzielić i rozpedzić. (Ar.)

zenia na owem podłożu nowych wartości kulturalnych i wprowadzenia ich — jak się wyżej rzekło — w dorobek kultury ogólnopolskiej. Początki są słabe. Literatura, muzyka, zdobnictwo oparte na regionalizmie śląskim, torują sobie powoli drogę w kulturalnym społeczeństwie polskim. Ale to tylko początki, usprawiedliwione zresztą tem, że są udziałem prawie że wyłącznie Śląska Cieszyńskiego. Śląsk G. poza świetnie opracowanym „Weselem Górnośląskim” prof. Ligonii i Kubacki niczem jeszcze nie podkreślił swego bogactwa kulturalnego. Przyczyna tego jest stosunkowo mniejsza ilość rodzimej inteligencji górnośląskiej w porównaniu z inteligencją Cieszyńskiego. Przyszłość jednak dla regionalizmu śląskiego zapowiada się korzystnie, choćby już stąd, że coraz więcej przedstawicieli polskiej nauki i sztuki zwraca uwagę na ów „nieznany kraj”.

KULTURA KLASYCZNA.

Nieznany Ajschylos

W wyniku prac wykopaliskowych w Egipcie kierownik muzeum grecko - rzymskiego w Aleksandrii prof. Breccia znalazł kilka papyrusów, których odczytanie powierzone zostało filologowi sedywemu prof. Vitellim. Prof. Vitelli rozpoznał w papyrusach nieznany utwór Ajschylosa oraz fragment nieznanej lego komedii.

ROZMAITOŚCI LITERACKIE.

Zgon literata fińskiego

W Helsińgforsie zmarł znany i ceniony powieściopisarz fiński Arvid Järnefeldt, najwybitniejszy przedstawiciel tolstojizmu w Finlandji.

Oszczercstwa organu Korfiantego

Oświadczenie adwokatów M. Chmielewskiego i Jeszkego.

Organ p. Korfiantego, katowicka „Polonia“, a za nim prasa opozycyjna od pewnego czasu stara się wmówić w społeczeństwo, że w aferę ks. Pszczyńskiego jest wciągnięty szereg osób z kół prorządowych. Akcja ta w celach swych staje się aż nadto wyraźna — chodzi o oczernienie obozu pilsudczyków i wykazanie jego rzekomych kontaktów z kółkami germanofilskimi. Poniższy list tłumaczy to nam dobitnie:

W numerze 2961 katowickiej „Polonii“ w artykule p. t.: „Jak pracowała „rada przybozna“ ks. Pszczyńskiego w Warszawie?“ zostało wymienione moje nazwisko, przyczem podane zostały rzekomo wypowiedziane przeze mnie zdania. Wobec tego, iż „rewelacje“ powyższe opierają się na zmyśleniu, proszę uprzejmie o podanie na łamach poczytnego pisma następującego mojego oświadczenia:

W grudniu roku 1931, mając do omówienia sprawę zawodową, dotyczącą spółki akcyjnej „Panag“, a nie związaną w niczym z jakimkolwiek interesami ks. Pszczyńskiego, byłem z p. adwokatem dr. Witoldem Jeszką u dyrektora tej spółki, p. M. Lewina, w jego mieszkaniu w Warszawie. Zastaliśmy tam, przypadkowo dla nas, dyrektora finansowego Zarządu dóbr księcia Pszczyńskiego, p. Zbigniewa Slesińskiego. Panowie Slesiński i Lewin omawiali sprawę przekształcenia Zarządu dóbr księcia Pszczyńskiego na spółkę akcyjną, w której wpływ decydujący miałaby grupa francuskich finansistów. W czasie rozmowy wypłynęła pod naszym adresem propozycja byśmy, jako prawnicy, podjęli się opracowania strony prawnej zamierzonej transakcji, a więc rozwiązania fidejkomisu, opracowania statutu itp. W szczególności p. Slesiński zwrócił się do mnie z zapytaniem, czy byłbym gotów podjąć się zastępstwa prawnego administracji dóbr księcia Pszczyńskiego w spółce, ponawiając zresztą w ten sposób podobną propozycję, którą raz już — o kilka miesięcy wcześniej — czynił mi w Katowicach.

Odpowiedziałem, że ewentualne przyjęcie przeze mnie omawianych agend prawnych uzależniałbym przede wszystkim: 1. od wycofania przez ks. Pszczyńskiego skargi wniesionej przez niego na polskie władze skarbowe do Rady Ligi Narodów, 2. od rezygnacji ks. Pszczyńskiego ze stanowiska prezesa niemieckiego „Volksbundu“. 3. musiałbym mieć gwarancję, że Zarząd dóbr Pszczyńskich wejdzie na drogę polszenia się przez powierzenie kierownictwa istotnych działów administracji Polakom, przyczem podkreśliłem wyraźnie, że nigdy nie zgodziłbym się na to, by nazwisko moje, związane z przeszłością Śląska przez udział mój na odpowiedzialnych posterunkach w 2 powstaniach oddać do dyspozycji Zarządu dóbr w warunkach niewyraźnych, nie gwarantujących zupełnej zmiany dotychczasowego antypolskiego charakteru administracji dóbr na całym terenie jej działalności.

O stosunku moim do Pana Wojewody Grażyńskiego, jak wogóle o osobie Pana Wojewody Grażyńskiego w całej tej rozmowie nie było najmniejszej wzmianki. Wszystko, co na ten temat napisała „Polonia“ jest cynicznym kłamstwem. Kłamstwo to jest tem cyniczniejsze, iż rozmowa odbyła się w obecności świadków i odtworzenie stanu faktycznego nie przedstawia najmniejszych trudności.

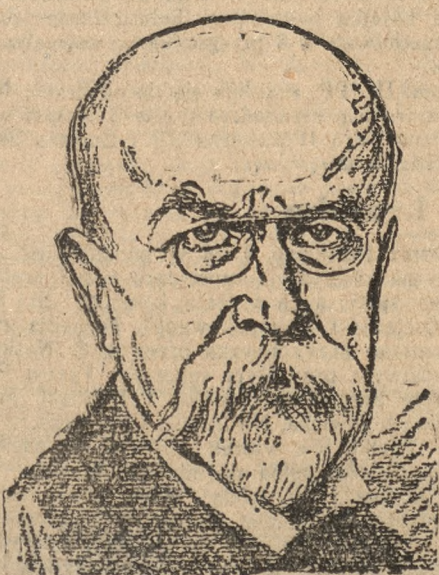
Wynika stąd, iż w relacji „Polonii“, w ustępie mnie dotyczącym, jest tylko jeden szczegół prawdziwy. Mianowicie że nie orientując się dostatecznie, ani w przeszłości, ani we właściwościach charakteru ówczesnego przedstawiciela interesów ks. Pszczyńskiego, a dzisiejszego powiernika „Polonii“ nie potraktowałem go, jak na to zasługiwał, wdając się z nim dwukrotnie w rozmowę. Rozmowy mojej miały jednak taki charakter, iż ani ich faktu, ani też żadnego słowa przeze mnie wypowiedzianego, nie potrzebuje się wstydzć, ani wypierać. Na propozycję, zwracane do mnie, jako do adwokata, odpowiadałem kategorycznym zastrzeżeniem, iż jakichkolwiek funkcji i zleceń prawnych mógłbym się podjąć dopiero wtedy, gdy będę widział ich bezwzględna celowość z punktu widzenia narodowo - politycznych interesów Polski i Śląska.

Nadmieniam, iż równocześnie występuję na drodze sądowej zarówno przeciwko redakcji „Polonii“, jak też przeciwko p. Slesińskiemu. W związku z tem przestrzegam inne pisma przed skutkami prawnymi przedrukowywania oszczerczego artykułu.

Mieczysław Chmielewski, adwokat.

W charakterze uczestnika i świadka powyżej przedstawionej rozmowy, stwierdzam, całkowitą zgodność powyższej relacji z istotnym stanem rzeczy.

Dr. Witold Jeszke.



CHOROBA PREZYDENTA MASARYKA.

Prezydent Czechosłowacji Masaryk zachorował na dżypę.

Jeszcze o aferze „szkoły reporterów“

Jak pracuje nowa organizacja naciągaczy

Z Warszawy telefonuje (ż.): Po okresie, w którym, jak grzyby po deszczu, powstawały „szkoły filmowe“, wydłużające od adeptów gotówkę, przetrwała się moda wśród oszustów na „szkolnictwo“ wogóle. Wydaje się więc droga korespondencji „dyplomy“, kształci się także na odległość — detektywów, a ostatnio ujawniono w Warszawie afere „szkoły reporterów dziennikarskich“, również obliczoną na nabieranie naiwnych.

W uzupełnieniu naszych poprzednich doniesień o zlikwidowaniu tej nowej placówki rodzinnego kanciarstwa, uzyskaliśmy obszerniejsze wiadomości.

W Alejach Ujazdowskich wisi piękny, jaskrawo oświetlony szyld. Na słupach wielkie atłasze zapowiadające: — 1000 złotych nagrody otrzyma każdy, kto udowodni, że sam był skrzywdzony przez szkołę reporterów dziennikarskich, albo też wskazuje kogoś przez tę szkołę skrzywdzonego.

Zaledwie przekroczy się próg „uczelni“, a już zaczyna działać aparat blagi i bluffu. Na pytanie, czy po skończeniu szkoły można otrzymać posadę i pracę, odpowiedział mi dosłownie:

— Szkoła nie gwarantuje posady, ale Pat (Polska Agencja Telegraficzna) zwracała się do nas, uskarżając się na brak reporterów w Polsce.

Pod ścianą siedzą jakieś dziwne biedne panienki, jacyś młodzi ludzie, którym z oczu patrzy bezrobocie, beznadziejność. Patrzą i słuchają. „Polska Agencja Telegraficzna“ skarży się na brak reporterów w Polsce. A więc nareszcie wolny rynek pracy. Za skromną sumę 700 złotych, nareszcie cel, nareszcie kres tułaczki od biura do biura, od urzędu do urzędu — za pracę, za chlebem.

Program „szkoły“ oszałamia swą objętością. 54 przedmioty obowiązkowe, rysownictwo, karyktura... Główna nieuczciwość polega na sugerowaniu kandydatom, że po ukończeniu szkoły otrzyma się pracę.

Na stronie 12-ej prospektu jest wyraźnie:

„Nie wszyscy stana się sławami w swoim zawodzie, każdy natomiast będzie umiał uczciwie zapracować na kawałek chleba, nawet z masłem“.

Dyrektor „szkoły“ niejaki p. Smoleński nie ma

z dziennikarstwem nic wspólnego. Z zawodu jest buchalterem.

Każda rozmowa z kimś postronnym rozpoczyna od biadania nad kampanią, prowadzoną przeciw szkole reporterów. Jest ona, według niego, akcją polityczną (!) Ale teraz nareszcie się skończyła. Bawiem według słów pana Smoleńskiego, dyrektora „szkoły“ tworzy nowy zarząd, w skład którego wchodzi wybitni politycy z Bioku Bezpartyjnego. Wicepan Smoleński kłamie. Kłamie albo świadośnie, albo jest wprowadzony przez kogoś w błąd. Ale to typowe wtrącanie zupełnie tu zbędnego momentu „polityki“ jest niezwykle charakterystyczne dla wszelkiego rodzaju „afer“.

Spis profesorów to jeden wielki humbug, kolekcja samowarłów różnego autoramentu bez żadnych kwalifikacji fachowych.

Szkoła ma już 700 kandydatów. Opłata za kurs, trwający dwa semestry, wynosi w sumie 700 złotych. 700 złotych, wydanych biednym ofiarom złudnego mirażu rzekomej dziennikarskiej kariery. 700 złotych, stanowiące dzisiaj małą mająteczkę, może ostatnie oszczędności, zachowane na czarną godzinę.

A zatem „dyrektorzy“ zebrali już prawie pół miliona zł. Opinia ma prawo wprowadzić co się stanie z tą olbrzymią sumą!

Władze zainteresowały się wprawdzie „szkołą“ reporterów, ale wobec braku (dotychczas) materialnego naruszenia prawa nie mogą interweniować.

Musi natomiast przedsięwziąć odpowiednie kroki Związek Dziennikarzy Polskich. Musi ex officio zdemaskować „fachowców“, wydłużających pieniądze od bezrobotnej młodzieży! „Szkoła“ jest pospolita afra. Ani P. A. T., ani kierownictwo B. B. W. R. jakiegokolwiek kontaktu ze „szkołą“ nigdy nie miały, nie składały też „dyrekcyj“ żadnych oświadczeń.

Należy więc przestrzec wszystkich przed działalnością „szkoły“ także i u nas, bowiem „dyrektorzy“ ofiarują w prospektach również i pisemne ukończenie kursu. Byle tylko zapłacić 700 zł czesnego!

Sąd uznał Dunikowskiego za oszusta

i skazał go na 2 lata więzienia

Paryż. (PAT.) Wyrokiem sądu Dunikowski został skazany na 2 lata więzienia oraz 100 franków grzywny. Powództwo otrzymuje odszkodowania w następującej wysokości: towarzystwo „Finidius“ 576.744 fr., p. van Heutz 1.325.673 fr., francuskie laboratorium elektryczne chemiczne 1 frank, hr. Sobański 540 tys. fr. i hr. Archangues 350 tys. fr.

W motywach wyroku m. in. zaznacza się, że dokument, w którym Dunikowski wyszczególnia tajemnicze swego wynalazku, z powodu swej mglistości jest bez żadnego znaczenia. Ze skrupulatnego zbadania maszyn wynika szereg absurdów i sprzeczności. W dalszym ciągu motywa

wacja wyroku podkreśla, że doświadczenia Dunikowskiego nie onierały się na podstawach naukowych i że Dunikowski, po przeprowadzeniu powierzchownych doświadczeń, mających na celu wyłudzenie od osób trzecich sum pieniężnych, odmawiał stałe gruntownych doświadczeń, któreby stwierdziły rzeczywistą wartość wynalazku. Wychodząc z powyższego założenia sąd uznał, iż postępowanie Dunikowskiego należy traktować jako oszustwo.

Po odczytaniu wyroku Dunikowskiemu zezwolono na pożegnanie się z rodziną, poczem został on odprowadzony do więzienia.

Zdemaskowanie agenta rewizjonistów niemieckich

Prawdziwe oblicze lorda Rothermeera — 18.000.000 zł na propagandę antypolską

Przed kilkunastu dniami wielkie wrażenie w świecie politycznym na zachodzie Europy wywarła wiadomość, że w Nizy została aresztowana księżna Stefania Hohenlohe (z węgierskiej linii tego książęcego rodu), przyjaciółka znanego germanofila, lorda Rothermeera, szefa koncernu prasowego t. zw. „prasy Northcliff“.

Aresztowanie księżnej Hohenlohe nastąpiło wskutek ujawnienia faktu, iż była ona międzynarodową agentką wywiadu niemieckiego. Fakt ten jak wiadomo został przypadkowo wykryty, podczas licytacji ruchomości księżnej.

Obecnie wielki tygodnik polityczny paryski „Aux Ecoules“ ogłasza szereg rewelacyjnych dokumentów, które najprawdopodobniej pozostają w ścisłym związku z dotarciem do tajnego arsenału paryskiego ks. Stefania Hohenlohe.

„Aux Ecoules“ ogłasza te dokumenty w odbitkach fotograficznych. Autentyczność nie ulega zatem żadnej wątpliwości. Są to listy i telegramy lorda Rothermeera, ks. Stefania Hohenlohe, zmarłego w zeszłym roku kanclerza austriackiego dr. Jana Schobera, niewymienionego z nazwiska szefa propagandy politycznej Niemiec i wielu innych wybitnych osób.

Na czoło tych dokumentów wybija się list następujący:

London, 23 stycznia 1931 roku.
Do Księcia Ferdynanda Liechtensteina, Wiedeń, Augustnerstrasse 8.

Zobowiązanie się niniejszem bez zastrzeżeń do wypłacenia ks. Liechtensteinowi 300.000 funtów szterlingów następnego dnia po ukazaniu się w „Daily Mail“ artykułu, rozpoczynającego propagandę promienieckiej prasy Northcliff w sprawie powrotu korytarza polskiego do Niemiec.

Jeżeli w związku z tą propagandą korytarz polski powróci do Niemiec w okresie 30 miesięcy od daty tego listu, zostanie zapłacony tej samej o-

sobie pod tym samym adresem suma dodatkowa 600.000 funtów szterlingów.

List ten, a właściwie zobowiązanie szefa niemieckiej propagandy jest zupełnie jasny i wyraźny.

Oto lord Rothermeere przez podstawione ks. Liechtensteina uzyskał zobowiązanie niemieckie, iż za rozpoczęcie antypolskiej akcji prasowej otrzymuje trzysta tysięcy funtów (9 milionów złotych) zaś za chwilę powrotu „korytarza“ do Niemiec dalszych sześćset tysięcy funtów (18 milionów złotych) — razem więc dziewięćset tysięcy funtów (27 milionów złotych).

Ze za ks. Liechtensteinem ukrywał się szef germanofilskiego koncernu prasowego w Anglii lord Rothermeere, dowodził szereg faksimilów depesz ogłoszonych obecnie przez tygodnik „Aux Ecoules“, wszystkie one noszą podpis lorda Rothermeera, a są skierowane do podróżującej z jego polecenia po Europie księżnej Hohenlohe, mieszkającej to w Paryżu, to w hotelu „Esplanade“ w Berlinie, to w hotelu „Majestic“ w Cannes.

Ale nietylko akcję propagandową antypolską ujawniała ogłoszone obecnie dokumenty. Również i inny punkt programu polityki niemieckiej — „Anschluss“ Austrii do Niemiec — stanowił temat do wymiany dokumentów i... pieniędzy między agentami niemieckimi a lordem Rothermeere.

Miedzy ogłoszonymi obecnie dokumentami znajduje się depesza zausznika austr. kanclerza Schobera do lorda Rothermeera, aby ten rozwinął w swej prasie propagandę na rzecz Schobera, który dąży do zjednoczenia Austrii z Niemcami w jedno państwo...

Oto dwa zaledwie dokumenty z tego „dossier“.

Lecz już te fragmenty, które ogłaszamy świadczą wymownie, jak jest rozgłaszana i jak olbrzymimi kapitałami rozporządza propaganda polityczna niemiecka, gdy chodzi o omotanie zagranicy siecią agitacji przeciwniejskiej.

Z Bukaresztu donosi (Nh): Kryzys gabinetowy w Rumunii uważać należy na podstawie najświeższych wiadomości za otwarty.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że ustąpienie trzeciego gabinetu premiera Manju jest wymownym wyrazem konfliktu, którego nie można było dłużej zataić. Główną jego przyczyną była kwestia nieodwzajemnego zdemilitaryzowania administracji państwowej Król Karol powrócił w r. 1930 na teren Rumunii starał się o wzmożenie wpływu armii, zyskawszy w tym kierunku wiernego sprzymierzeńca w osobie premiera Iorgi.

Kiedy jednak doszedł do steru gabinet Vajdy Wojwod pierwszym jego usiłowaniami była reforma administracji. W administracji kolejowej i pocztowej udało się rządowi Vajdy przeformować powtórnie zaprowadzenie regiminy cywilnego, który obecnie miał zostać przeprowadzony również i przez premiera Manju w policji i żandarmerji. Osobiste jednak tarcia kierowników tych działów życia państwowego doprowadziły do konfliktu.

Człowiek patrzący trzeźwo

Człowiek patrzący trzeźwo nie da się zwieść ludom, nie ulega się za chimerami, nie kupuje kota w worku, nie zamienia siekierki na kijek.

Człowieka patrzącego trzeźwo nie przekona się, że lepszy kanarek na dachu, niż wróbel w garści, że lepsze nic, niż rydz, że Rzym, Krym i karczma babińska, są w jednym miejscu.

W człowieka patrzącego trzeźwo, nie podobna wmówić, że można mieć bez pracy kolację, że pieczone goląbki leżą same do gąbki, że może wygrać na loterii Państwowej, gdy niema losu.

A właśnie 12 stycznia rozpoczyna się ciągnięcie III klasy Loterii Państwowej. Można wygrać: główną wygraną 200.000 zł, drugą wygraną 100.000 zł, dwie wygrane po 50.000 zł, trzy po 20.000 zł, pięć po 15.000 zł, dziesięć po 5.000 zł, piętnaście po 2.000 zł, dwadzieścia po 1.000 zł, pięćdziesiąt po 500 zł, siedemdziesiąt pięć po 400 zł, sto po 300 zł, sto pięćdziesiąt po 250 zł i 5558 t. zw. stawek. Gdy ktoś ma ćwiartkę losu i wygra stawkę otrzyma 40 zł. Za 10 zł dostanie ćwiartkę do IV klasy i 30 zł pozostanie mu w kieszeni.

Perspektywy realne. Człowieka, który patrzy trzeźwo, ale rozumie, że czasem dla wielkich rzeczy, ryzykuje się bardzo drobne, przekonują, iż los Loterii Państwowej to realna lokata pieniędzy.



WALKA Z KRYZYSEM W AUSTRALJI.

Kryzys dotarł nawet do Australji, eldorada robotników. Na rycinie demonstruje burmistrz m. Sidney bezrobotnym sposób wydobywania złota z piasku rzeczno.

Chińczycy koncentrują wojska

W CELU ODEBRANIA SZAN-HAI-KWAN.

London. (Tel. wł.) Według wiadomości z Tokio Chińczycy czynią przygotowania do odebrania Japonczykom Szanhai-kwanu.

W okolicach Czing-wang-tau ściągane są coraz większe siły wojskowe chińskie, które maszerują w kierunku Szan-hai-kwanu.

Lotnicy japońscy obrzucili bombami kilka pulków chińskich.

W japońskich kołach wojskowych oświadczają, że Japończycy mają prawo, w interesie obrony Mandżurji, do zajęcia prowincji Jehol. (Ar.)

Wielka oblawa

na złodziei kolejowych.

Kępno. (PAT.) W związku z masowymi kradzieżami węgla z wagonów kolejowych na linii Wieluń—Biała dokonana została generalna oblawa na złoczyńców, w której uczestniczyło 30 policjantów i 15 uzbrojonych kolejarzy. W wyniku rewizji wykryto ponad 100 ton węgla, skradzionego z wagonów kolejowych.

W czasie pościgu znany złodziej Jan Pacyna wymierzył sobie sam sprawiedliwość rzucając się pod koła przejeżdżającego pociągu i ponosząc śmierć na miejscu. Dokonano poza tem szeregu aresztowań wśród złoczyńców.

Ks. Korybut-Woroniecka

ponownie przed sądem.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś przed sądem apelacyjnym odbędzie się naskutek apelacji prokuratora i obrońców rozprawa odwoławcza przeciw księżniczce Korybut-Woronieckiej, zabójczyni przemysłowca Brunona Bova. Korybut Woroniecka skazana została w pierwszej instancji na 3 lata twierdzy. (ż.)

W kilku wierszach

Krwawe starcia między hindusami i mahometami wytknięty w niedzielę w Bombaju. Kłótnia, wynikła między dziećmi, grającymi w krokiet, przerodziła się w krwawą bijatykę. 2 osoby zabito, 14 poraniono.

Ojciec św. udzielił audiencji znanemu pisarzowi żydowskiemu, Alfali, który ofiarował papieżowi egzemplarz swego ostatniego dzieła o św. Franciszku z Asyżu.

Ks. Alfons Bawarski, jeden z najpopularniejszych członków rodziny Wittelsbachów, zmarł w niedzielę w Berlinie na atak sercowy. Ks. Alfons, ożeniony z ks. Ludwiką Orleańską, osiercił dwoje dzieci.

Król jugosłowiański, Aleksander, przybędzie wkrótce do Rumunii w dwiedziń do króla Karola II.

Parowiec grecki „Stratis“ zatonał obok Cap Finisterre. Zalagę uratował duński statek „Wirginia“.

Wielki kinoteatr paryski, „Edvard VII“, wyświetla nakreślony przez wytwórnię „Fox“ film z życia marynarzy polskich na statku „Dar Pomorza“. Film, doskonale technicznie i reżysersko opracowany, nakręcony w języku polskim, cieszy się wielkim powodzeniem.

Potwornej zbrodni dokonano w sobotę w Kłodnie pod Żółkwią, gdzie wymordowano rodzinę Feldów, złożoną z 4 osób. Zbrodni dokonali 4 nieznani sprawcy, mordując Felda, jego żonę oraz dwoje dzieci siekierami i nożami. Po dokonaniu mordu chłapali podpalili.

Pogrzeb b. prez. Coolidge'a odbył się b. skromnie. Nie wygłoszono żadnych przemówień. W pogrzebie wziął udział prez. Hoover, żona i syn Roosevelta oraz korpus dyplomatyczny.

Mieć zawsze na uwadze

ASPIRINA

Istnieje tylko jedna

Do nabycia we wszystkich aptekach.

298-8

Kronika

styczeń
10
wtorek

Kalendarz rzymsko-katolicki
Wtorek Agatona
Środa Honoraty

Kalendarz słowiański
Wtorek Dobrosław
Środa Krzesimir

Słońce: wschód 7,42
zachód 15,44
Księżyc: wschód 14,14
zachód 7,42

ZEBRANIA TOWARZYSTW POZNAŃSKICH.

Dzisiaj — poniedziałek:

16.00 — Zw. Inwalidów, Wdów, Sierót i Emeryt. Kol. u p. Zawadki, G. Włda 75.

18.00 — Tow. Ornitol. i u p. Bekerowicza, Składowa 11.

19.00 — „Harmonja”, walne zebr. w salce Stow. Techn., Św. Marcina 21.

19.00 — Koło Absolwentek II szkoły wydz. w auli, ul. Kręta.

19.00 — Zw. Rezerwistów R. P., Koło II u p. Chmielewskiego, Focha 85.

19.15 — Sod. Pań Zawodu Kupieckiego (sekcja m. i. j.).

19.30 — Stow. Młodzieży „Orzeł” (Jeżyce) w salce parafialnej.

19.30 — Rezerwiści Poznań — Łazarz w „Kasynie Obywatelskiej”, ul. Focha 81.

20.00 — Kat. Tow. Rzemieślników Polskich, w Domu Król. Jadwigi.

Jutro — wtorek:

19.00 — Zebranie zarządu Związku Pracy Mocarstwo-wej, Piekary 16/17, parter.

19.00 — Zw. Rezerwistów R. P., Koło VIII. w świetlicy 57 p. p., ul. Grunwaldzka.

19.30 — Sod. Marj. Młodzieży i Uczniów Kupieckich, w bibliotece sod., Św. Marcina 69, dom ogrodowy.

ZABAWY

11. bm. — Bal Karnawałowy Cechu Mistrzów Cukierniczych, w salach „Belwederu”. Początek o godz. 20.00.

14. bm. — Wieczór Karnawałowy Polskiego Białego Krzyża, w salach Dobskiego.

14. bm. — Koło medyków U. P. bal w „Bazarze”. Początek o godz. 21.30.

Z TEATRÓW

TEATR WIELKI.

Wtorek — „Dorina” — przedstaw. sprzedane.

Środa — „Mignon” — z Fedyczkowską, Janowską i Czarneckim.

Czwartek — „Za dawnych dobrych czasów” — sprzedane.

Piątek — „Dorina”

TEATR POLSKI.

Poniedziałek — „Dziś i jutro” — J. Zaklicka.

Wtorek — „Życie jest skomplikowane” — premiera.

Środa — „Życie jest skomplikowane” — premiera.

Czwartek — „Życie jest skomplikowane” — premiera.

TEATR NOWY.

Poniedziałek — „Spódnica czy toga”

Wtorek — „Spódnica czy toga”

Środa — „Spódnica czy toga”

KOMEDJA MUZYCZNA.

Dzisiaj teatr nieczynny.

Wtorek — Teatr nieczynny.

TEATR NARODOWY.

Wtorek — „Urwis” (w Nowym Tomysku).

Środa — „Urwis” (w Zbąszynie).

Czwartek — „Urwis” (w Szamotułach).

Piątek — „Urwis” (w Chodzieży).

Sobota — „Urwis” (w Czarnkowie).

CYRK „OLYMPIA”

Codziennie przedstawienia o godz. 20.15. W środy, soboty, niedziele i święta 2 przedstawienia o godz. 16.15.

W KINACH.

APOLLO — „Mata Hari”

AURORA — Monty Banks i Harold Lloyd

COLOSSEUM — „Kawalerowie Dzikiego Zachodu”

CORSO — „Dziękuję ci, Arleony” i trzy wykończone

METROPOLIS — „Mata Hari”

MUZA — „Cham”

ODEON — „Kabirja”

OAZA — „Pogromcy przestworzy”

ORZEŁ — „Szatański plan” — Tom Mix

RENAISSANCE — „Wszystko dla dziewczyny”

POXY — „Amator kobiet”

SŁONCE — „Komenda Serc”

SFINKS — „W szponach czerezwyczałki” — Kay Johnson.

TECZA — „Ułani, Ułani, chłopcy malowani”

WILSONA — „Tragedia amerykańska”

Nominacje w sądownictwie

Dekretem P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 31. 12. ub. r. zostali mianowani: prezes Sądu Okr. w Równem, Bronisław Steinman, prokuratorem Sądu Apel. w Poznaniu; wiceprokuratorem Sądu Apel. w Toruniu, Mieczysław Sochaczewski, prokuratorem Sądu Okr. w Grudziądzu; wiceprokuratorem Sądu Okr. w Grudziądzu, Tadeusz Polewski, wiceprokuratorem Sądu Apel. w Toruniu; adwokat Jan Haber, wiceprokuratorem Sądu Apel. w Poznaniu. Ponadto P. Prezydent mianował również około 30 podprokuratorów sądów okręgowych wiceprokuratorami.

J. Em. Ks. Prymas o kryzysie życia rodzinnego

Uroczyste zebranie ku czci św. Rodziny

W dzisiejszych czasach, w których z rozwojem zdobywczej techniki kryje się niebezpieczeństwo moralne — specjalną uwagę poświęcić należy czynnikom, które mogą oprzeć się mu i przeciwdziałać.

Etyka oparta na marnych podstawach religijnych najsilniejszy może i powinna znaleźć wyraz w chrześcijańskiej rodzinie, miniaturą społeczeństwa.

Zwrotnym zagadnieniem życia rodzinnego poświęcone było wczorajsze uroczyste zebranie ku czci św. Rodziny.

Wielka sala kinoteatru „Słońce” wypełniła się szczerze publicznością. Wiele osób, nie mogąc dojechać do wnętrza stało w westibulu, łowiąc ożywcze słowa z daleka przez otwarte szeroko drzwi.

Wśród uroczystego nastroju zebranych na prześlicznie ustrojonej w zieleń scenie wszedł do sali nasz Arcypasterz i protektor ruchu odrodzenia rodziny katolickiej J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond.

W głębokich, mądrych słowach Ks. Prymas scharakteryzował współczesny kryzys moralny, kryzys życia rodzinnego.

Wzrost kultury, mówił Ks. Prymas, powoduje zwykły wzrost kultu rodzinnego, dekadencja społeczeństwa — jego rozkład. Na zdrowym kulcie rodziny wniosło się do niebawem potęgi cesarstwo Rzymian, z rozpadem rodziny przyszedł nieuchronnie i upadek imperium. Chrześcijaństwo od tego czasu oparło się na rodzinie. Dziś niestety rodzina przestała być tem, czem była dawniej. Rodzina uważana dziś bywa za coś niewygodnego, za coś co wymaga ze strony rodziców pewnych osobistych ofiar na rzecz dziecka. Niestety współczesni małżonkowie nie chcą zdobywać się na ofiarę. Egzystencjalne nastrojenie mężczyzny woli jeden samochód w garażu więcej niż jedno dziecko w domu. Zabawy, rozrywki, podróże i eskapady zajmują współczesnym małżonkom tyle czasu, że nie mają czasu na poświęcenie go dziecku. Wstrętny egoizm współczesny, zwany szumnie postępem, każe wykluczyć dziecko z naszego życia. To rozprezentywanie pojęć wkłada się już nawet w ogół społeczeństwa katolickiego. Jednak katolicy trwają i trwać będą nadal na stanowisku rodziny, która kocha dziecko.

Nasze matki — ciągnął ks. Prymas — całe życie ofiarowały wychowaniu dzieci, ale one nie znały

współczesnego, wstępnego egoizmu. To były naprawdę Matki — Polki Cieniom tych właśnie matki oddajemy głęboki hołd.

Państwo nowoczesne, jakim jest bolszewizm, zmusza wszystkich do ponoszenia nieraz ciężkich ofiar na rzecz kolektywu, dla państwa. Jednak nie myśli się zupełnie i nie zmusza do ponoszenia ofiar na rzecz najpierwotniejszego kolektywu jakim jest rodzina.

W dzień św. Rodziny — kończył ks. Prymas — chcemy utrzymać ideał rodziny, w społeczeństwie polskim, bo tylko w zdrowej i mocnej rodzinie tkwi zdrowy instynkt społeczny.

Gorące, długotrwałe oklaski obecnych świadczą o tym, jak zagadnienie rodziny jest w dobie obecnej żywo i aktualne.

Z podobnie gorącym przyjęciem spotkał się wywiad na temat „Czem jest rodzina w życiu narodu”, opracowany i wygłoszony przez p. St. Stopową z Kicina.

Całość programu wypełniła jeszcze część artystyczna: śpiewy doskonałego mieszanego chóru kościelnego parafii M. B. Bolesnej pod batutą p. W. Dorożalskiego, solistów pp.: Adam Gruszczyński i Wiktor Chruszczyński; oraz śpiewy solistów i dobrze zapowiadającej się głosowo p. W. Kędziórówny, przy akompaniowaniu prof. M. Sauer.

Na specjalną wzmiankę i wyróżnienie zasługuje młody artysta dramatyczny p. Stefan Drewnicz, który swymi recytacjami zdobył sobie uznanie publiczności wyrażone rzęsistymi oklaskami (z).

Akademja Stow. „Oświata”

Wczoraj wieczorem w sali amarantowej przy ul. Słowackiego 19 staraniem Stowarzyszenia Panień „Oświata” parafii św. Florjana odbyła się uroczysta akademja ku czci św. Rodziny.

Sala była szczerze wypełniona publicznością.

Referat o rodzinie katolickiej wygłosiła p. Stopowa z Kicina.

Na całość programu złożyły się śpiewy chóru „Oświata” oraz produkcje solowe p. Skubelówny. Na koniec odegrano nastrojową sztukę dramatyczną. (z.)

Mordercy ś. p. ks. Masłowskiego a tajemniczy mord na Sołacz

W czasie dochodzeń przeciwko mordercom ś. p. ks. prof. Masłowskiego starano się ustalić, czy Bednarczyk i Grek nie są również sprawcami mordu popełnionego na osobie Zuchki, stróża willi p. Rychtera na Sołacz, temwiżej, że rana na szyi ś. p. ks. Masłowskiego była identyczna niemal z raną Zuchki.

Badani zbrodniarze, a w szczególności Bednarczyk, który z taką cyniczną szczerością zeznał w sprawie zamordowania ś. p. ks. Masłowskiego, zaprzeczył kategorycznie, jakoby zamordował ś. p. Zuchkę. Tajemnicze morderstwo na Sołacz — zatem jest nadal niewyjaśnione, chociaż są pewne dane, że znajdzie ono już niebawem swe rozwiązanie.

Strzelanina na Sołacz

Znany włamywacz Brzózka zastrzelony przez posterunkowego

W dniu dzisiejszym nad ranem posterunkowy Edward Kostecki patrolował rejon Sołacza. Przechodząc ul. Podhalańską spostrzegł nagle trzech podejrzanych osobników, wychodzących z domu nr. 3.

Posterunkowy wezwał ich do zatrzymania się i wylegitymowania. Wówczas do policjanta niespodziewającego się natarcia przyskoczył jeden z nieznajomych, przykładając mu rewolwer do piersi.

Nie tracąc zimnej krwi poster. Kostecki podbił napastnikowi nagle rewolwer lewą ręką, dobywając równocześnie rewolwer i oddając strzał w kierunku napastnika, który śmiertelnie ranny w głowę padł na ziemię.

Pozostali osobnicy rzucili się do ucieczki ostrzeliwując się. Pomiędzy uciekającymi a posterunkowym wywiązała się strzelanina. Niestety dwaj napastnicy zbiegli niepoznani.

Przy zabitym znaleziono książeczkę wojskową na nazwisko Stanisława Brzózki ur. 1906 r., oraz rewolwer. Jak się okazało zabity Brzózka był notorycznym włamywaczem, karany kilkakrotnie za kradzieże ciężkim więzieniem od 6 mies. do 3 lat, w tem w 1925 r. przez Sąd Okręgowy w Toruniu za napad rabunkowy na 1 rok i 3 mies. więzienia.

Nowe dwa krwawe dramaty miłosne w Poznaniu

Nowe, dwa krwawe dramaty miłosne rozegrały się w ub. sobotę w Poznaniu.

Jedno krwawe zajęcie miało miejsce przy ul. Szwalcarskiej 1 w mieszkaniu kupca Leona Macioszka. W krytycznym dniu przybyła do niego narzeczona p. Józefa Wawrzyniakówna (Dolna Włda 21).

Pomiedzy narzeczonymi doszło do nieporozumień. Macioszek miał zaniedbywać p. W. na rzecz innej kobiety. Zrozpaczona i oburzona zdradą narzeczonego Wawrzyniakówna w czasie odwiedziny wyjęła rewolwer i postrzeliła narzeczonego. Macioszek został ciężko postrzelony w głowę. Bezpośrednio po oddaniu strzału do narzeczonego Wawrzyniakówna strzeliła do siebie, raniąc się w szyję i twarz.

Macioszek przewieziony do szpitala miejskiego.

go, walczy ze śmiercią i jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Podobne zajście rozegrało się w sobotę w godzinach wieczornych na Jeżycach przy ul. Patrona Jackowskiego 35. Do mieszkania 28-letniej Teresy Cichej, pracownicy Monopoli Tytoniowego, przyszedł narzeczony jej Czesław Kowalski.

W czasie rozmowy doszło do sprzeczki, Kowalski wystrzelił w stronę narzeczonej, raniąc ją ciężko w klatkę piersiową. Przywołany lekarz pogotowia po opatrunku przewiózł Cichą do szpitala miejskiego. Aresztowany sprawca strzału tłumaczy się, iż padł on przypadkowo w czasie oglądania broni, natomiast postrzelona zeznała, że narzeczony rozmyślnie do niej strzelił, gdy wyprószył ją o mieszkanie.

Sfingowany nocny napad rabunkowy na ul. Wystawowej

W Komisariacie VIII P. P. zjawił się wczesnym ranem w dniu wczorajszym zabójca i okrwawiony 37-letni Michał Magdziarz, z zawodu rzeźnik, zamieszkały stale w Krzesinach.

Przybyły w wielkim zdenerwowaniu opowiedział funkcjonariuszom policji, że w nocy, w chwili, gdy z dworca spieszył do mieszkania swej narzeczonej p. Kazimierzy J. (ul. Skryta) nagle na ul. Wystawowej, znajdującej się na terenach P. W. K., napadło nań trzech opryszków. Napastnicy zażądały pieniędzy na wódkę, gdy otrzymał odmowę odmówili rzucić się na niego, powalili na ziemię i zrewidowali dokładnie. Wtedy skradziono mu z portfela 3.400 zł, z których 1.260 zł otrzymał od narzeczonej tytułem pożyczki. Poza tem skradziono mu portmonek z 30 zł.

Zaalarmowane powyższą wiadomością władze śledcze zjechały z komisarzem P. P. Nowakowskim i aspirantem Piątkowskim na czele na miejsce napadu.

Przystąpiono natychmiast do przeprowadzenia śledztwa. Przypadkowy świadek stróż zakładu Medycyny Sądowej p. Br. Wójcik opowiedział policji, że widział w tym czasie jakiegoś osobnika, który krecił się podejrzanie po ulicy, lecz w innym miejscu, niż to wskazywał Magdziarz.

Ponieważ całe opowiadanie wyglądało bardzo niewiarygodnie policja wzięła Magdziarza w krzyżowy ogień pytań. W końcu, przestępcy Magdziarz, przyznał się, że całe opowiadanie o napadzie jedynie zmyślił, aby upomniąć w ten sposób stracę pieniędzy. Jak się okazało Magdziarz wziął od narzeczonej około 1260 zł na sprawunki przedślubne. Tymczasem musiał większą sumę dać na spłacenie alimentów jednej z kobiet.

Celem upomnięcia sfinansowanego napadu Magdziarz zabitoł sobie ubranie, oraz pokaleczył twarz. Sprytny ten symulant stanie za wprowadzenie władzy w błąd przez sądem.

Włamanie do kabaretu „Tabarin”

Do znanej restauracji i kabaretu „Tabarin” przy pl. Wolności 17 dokonano wczoraj w godzinach rannych zuchwałego włamania. Nieznani złodzieje przy pomocy wytrycha otworzyli drzwi frontowe, po czym po wejściu do środka zabrali z kasy gotówkę 900 zł i kasetkę z biżuterią.

Wasiel oblicza straty na sumę 2.500 zł. Władze śledcze wdrożyły energiczne dochodzenia.

Z miasta

Ceny wyrobów Monopoli Tytoniowej obniżono w myśl rozporządzenia Ministra skarbu nr. 978 (Dziennik Urzędowy nr. 119 z 31. 12. 1932). Obniżka obowiązuje od dnia 1 stycznia 1933. Trafikanci, posiadający na składzie towary starzy, nabyty po cenach wyższych, starają się sprzedawać go, nie stosując urzędowej żółtki cen. Stan ten prawdopodobnie potrwałby jeszcze parę dni. Jednakże woź zwracamy uwagę naszych Czytelników, że postępowanie to jest nielegalne, gdyż obniżka cen odnosi się także do zeszloryczonych zapasów; należy zatem wycofać konsekwencje z postępowania niesumiennej trafikantów. Wystarczy wezwać najbliższego posterunkowego spisać protokół poczem zawiadomić o tem odpowiednie władze skarbowe.

P. Fikus w podróży dookoła świata. W dniu dzisiejszym zgłosił się w redakcji pisma naszego niejaki p. J. Fikus, który wspólnie z p. A. Wasilewskim wyruszył z Ostrowa Wlkp. 6 marca 1932 r. w podróż po Europie. Po zwiedzeniu Austrii, Czech i Włoch wrócili wyżej wymienieni do Ostrowa Wlkp., skąd niebawem wyruszą w dalszą podróż na motocyklu typu „Sareola”.

Ceny targowe. W dniu dzisiejszym na Placu Sapińskiego następujące ceny: za nabiał: 1 kg masła wielkiego 2,20—2,40 zł, mleczarskiego 2,40—2,60 zł, 1 kg twarogu 0,60 zł, za litr śmietany 1,60 zł, mleka pełnego 20 gr, mendel jaj 2,00—2,30 zł; za mięso: 1 kg świeżego słoniny 1,60—1,80 zł, wędzonej 1,80—2,00 zł, wołowiny 1,20—1,40 zł, cielęciny 1,20—1,60 zł, skopowiny 1,20—1,60 zł, wieprzowiny 1,60—2,00 zł, smalcu 2,60 zł; za drobię i dziczyznę: kur 2,30—4,00 zł, para kurcząt 2,80—3,60 zł, kaczka 3,50—5,00 zł, gęś 6,00—9,00 zł, para gółębi 1,50 zł, indyk 5,00 do 7,00 zł, zając 4,50 zł; za ryby: kg szczupaka 2,40 zł, okonia 1,60—2,20 zł, lina 2,40 zł, karasia 1,00—2,00 zł, karpia 2,40 zł, białych ryb 0,80—1,40 zł, świeżych śledzi 0,80 zł; za jarzyny: 1 kg ziemniaków 6—8 gr, marchwi 20—30 gr, główkę kapusty 10—25 gr, seleru 30 gr, cebuli 20 gr, za kalafior 40—70 gr, kg brukselski 20 gr; za owoce: kg jabłek 0,80—1,40 zł, kg gruszek 1,00—2,00 zł; za grzyby: kg grzybów suchych 8,00—10,00 zł; targ mało ożywiony. (Kd.)

komunikaty

Próba przedkoncertowa Tow. Śpiewu „Echo” odbędzie się we wtorek, 10 bm. o godz. 19.30.

Publiczne bezpłatne wykłady z polskiej procedury cywilnej rozpoczynają się na Wyższej Szkole Handlowej 11 bm. o godz. 19-ej w sali nr. 38.

Bezpłatne wykłady publiczne w Wyższej Szkole Handlowej rozpoczynają się 10 bm. Wykładami będą: prof. Blachowski — psychotechnika (czwartek 8—9), prof. Hry niewiecki — zasady polskiej procedury cywilnej z uwzględnieniem praktyki (środa 7—8), dyr. Ligocki — reklama handlowa (piątek 7—8), prof. Seydlitz — spółdzielczość w Polsce (poniedziałek 8—9), prof. Denzot — elektrotechnika, prof. Ropp — ocena zdolności kredytowej przedsiębiorstw (wtorek 7—8), prof. Langlade — la vie politique et économique de France (środa 8—9), prof. Ropp — economic structure of Britain and U. S. A. (wtorek 8—9), prof. Hanus — prehled hospodarskeho života republiky cesko slovenske (poniedziałek 8—9), prof. Stefanini — wita economica e politica dell'Italia contemporanea (piątek 8—9).

Drugi trymestr kursów języka francuskiego organizowanych przez rząd francuski (Alliance Française) rozpoczyna się dziś w poniedziałek. Kursy dzielą się na następujące sekcje: 1. Przygotowawcza; 2. Elementarna; 3. Średnia; 4. Korespondencja handlowa. Obejmują naukę języka francuskiego, gramatykę, literaturę, konwersację i korespondencję handlową. Kursy te dają rękojmię jaknajdokładniejszego poznania i opanowania języka francuskiego. Słuchaczom przyznano udogodnienia przy opłacie wpisowego. Wpisowe wynosi 12 zł na kwartał. Zgłoszenia przyjmuje sekr. kursów (Stow. Polsko-Francuskie) ul. Ś. Mielżyńskiego 26-27 codziennie od godz. 17—19 popoł.

Z sali sądowej

Epilog sensacyjnej rozprawy. Od trzech lat prowadzona była w Sądzie (Grodzkiem) b. ciekawa sprawa o znalezienie, Mianowicie p. Tadeusz Czapla, b. naczelny dyrektor Spółki Brackiej na Górnym Śląsku oskarżył p. Józefa Maczyńskiego b. dyrektora Banku Handlowego w Poznaniu o to, że tenże zeznał w sądzie oraz rozgłaszał, iż p. Czapla żądał od niego łapówki w wysokości 120 tys. zł na zawarcie umiędzynarodowej Spółki Brackiej umowy sądowej z Bankiem Handlowym. P. Maczyński twierdził swoje w całości podtrzymał i prowadził dowód prawdy, a w dniu 7 bm. Sąd po odczytaniu szeregu dokumentów i przesłuchaniu świadków wydał wyrok uwalniający. Broń adwokat p. Pniewski.

Wypadki

Pożar. Wczoraj w południe w mieszkaniu p. Józefa Mikołajczaka (ul. Wenecjańska 6) powstał pożar. Od rozpalonego pieca spaliła się belka. Straż ogólna ogień ugasiła. Straty większych nie było.

Kronika policyjna

Wykrycie sprawcy włamania. Do mieszkania p. Henryka Smyczyńskiego (ul. Patrona Jackowskiego 36) dokonano w tych dniach włamania. Ze strychu skradziono p. S. większą ilość bielizny wartości 500 zł. Jak się okazało sprawcą kradzieży był ślusarz Kazimierz Wielki (Staszica 15), u którego w czasie rewizji znaleziono skradzioną bieliznę.

Rower do odebrania. W komisariacie V znajduje się do odebrania rower męski z koszykiem do paczek, nr. rejestracyjny: Szamotuły 3233, pochodzący z kradzieży.

Rzecz do odebrania. W kom. P. znajduje się do odebrania kasetka ośmiooktowa, koloru jasno-żółtego i ciemno-żółtego z 8 przegródkami, wewnątrz znajduje się lustro.

W kom. III. PP. znajduje się do odebrania łóżko. Za hazardową, oszukańczą grę w 3 blaski ujęto Stefana Chelmińskiego (Półwiejska 32) i Lucjana Skrzypczyka (Gwiazdista 23).

Teatr i sztuka

Z Teatru Polskiego. Dziś w poniedziałek „Dziś i jutro”, schodząca na kilka dni z repertuaru przed premierą nowości scen stołecznych świetna komedia St. Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane”. Komedia ta doskonale reżyserką przygotowana przez p. Z. Noskowskiego jest prawdziwym przyszłym sukcesem Teatru Polskiego. Główne role kreują: Noskowski, Tyliczyński, Modzelewski oraz panie Sawicka, Niwińska i Czarnecka.

Teatr Wielki. We wtorek ciesząca się wielkim powodzeniem wesoła, pełna pogodnego humoru operetka Gilberta „Dorina”. W środe jedna z najpiękniejszych oper twórczości francuskiej „Mignon” A. Thomasa z gościnnym występem pp. M. Janowskiej-Kopczyńskiej w roli tytułowej oraz pp. Z. Zmigród-Fedyczkowskiej w roli tytułowej partii Filiny. Partnerem ich będzie ulubieniec publiczności K. Czarnecki. W próbach jedno z najświetniejszych dzieł F. Lehara, efektowna i wystawna operetka „Carewicz” w reżyserii W. Rychtera.

Przed jutrzejszą rozprawą sądu doraźnego

Jak Bartoszewski dokonał krwawego napadu na mieszkanie p. Twardowskiej przy ul. Podgórnej

W dniu jutrzejszym przed trybunałem sądu doraźnego stanie groźny bandyta Hieronim Bartoszewski, oskarżony o dokonanie napadu rabunkowego na mieszkanie p. Anieli Twardowskiej.

W POSZUKIWANIU OBIEKTU DO KRADZIEŻY.

Oskarżony Bartoszewski, z zawodu blacharz, przybył z Sierakowa do Poznania około 5 grudnia 1932 r. w poszukiwaniu za pracę. Bartoszewski zamieszkał u swej siostry Małkiej, zam. przy ul. Św. Marcina 64. Po bezskutecznym poszukiwaniu pracy w myśl Bartoszewskiego powstał plan popełnienia większej kradzieży. Powzięcie decyzji nie kosztowało go zbyt wiele, ponieważ znany już był w świecie przestępczym i karany dwukrotnie więzieniem raz dwuletnim więzieniem w Warszawie za podrabianie monet i drugi raz 2-tygodniowym więzieniem za tajne gorzelnictwo. Zapostrzyżony w wytrychy i śrubociąg poczęł obserwować składy i mieszkania.

W dniu 7 grudnia oskarżony badał możliwość popełnienia kradzieży w domach przy ul. Półwiejskiej, jednakże stwierdziwszy, że w inwigilowanych przez niego mieszkaniach zamieszkuje znaczna ilość lokatorów, zamiaru swego zaniechał.

W dniu tym Bartoszewski „zwiadził” kamienicę przy ul. Podgórnej 10a, gdzie stwierdził, że na III piętrze zamieszkuje właścicielka kamienicy p. Aniela Twardowska.

Po zapoznaniu się z rozkładem schodów udał się do mieszkania p. Anieli Twardowskiej i oświadczył służącej, że przyszedł w sprawie wynajęcia mieszkania. Nie czekając na powrót pani domu, która chwilowo była nieobecna, Bartoszewski wyszedł, obiecując powrócić później.

PRZEBIEG NAPADU RABUNKOWEGO.

We wtorek 13 grudnia Bartoszewski ze znajomego w piwnicy siostry drutu sporządził sobie ostre duto i zaopatrzył je w rękojeść. Tak uzbrojony, postanowił urządzić napad na mieszkanie p. Twardowskiej. Dnia 16. ub. m. mając przy sobie wytrychy, śrubociąg i duto, — wyszedł z mieszkania około godz. 8 rano i szukał jak codziennie okazji do popełnienia kradzieży. O godz. 14 postanowił dokonać napadu rabunkowego na mieszkanie p. Twardowskiej.

Miedzy godz. 15 a 16 zadzwonił do mieszkania p. Twardowskiej i oznajmił służącej, iż w sprawie mieszkania pragnie zobaczyć się z p. Twardowską. Wkrótce zjawiała się p. Aniela Twardowska, prosząc go do pokoju przyjąć i zamyszkując za nim drzwi wejściowe. Właścicielka mieszkania usiadła na fotelu.

— Czego pan sobie życzy? — rzuciła pytanie staruszka.

— Jestem urzędnikiem z policji, przybyłem celem użyczenia podpisu pani pod tym dokumentem.

To mówiąc podsunął 73-letniej staruszce poprzednio zakupiony arkusz papieru, wskazując, w którym miejscu ma zrobić swój podpis.

Nagle, gdy staruszka się schyliła, otrzymała nagłe pchnięcie w piersi dudem, które Bartoszewski błyskawicznie wyjął z kieszeni. Zanim p. Twardowska zorientowała się, nastąpił cały szereg gwałtownych uderzeń w piersi, nadbrzusze i ręce, które napadnięta usiłowała się zasłonić. Uderzenia były kierowane na okolice serca, co wykażało badanie pokaleczonej w szpitalu. W pewnej chwili Bartoszewski rzucił się na staruszkę, złapał oburącz za gardło i dusił ją. Napadnięta, po krótkim szamotaniu się straciła przytomność i osunęła się na fotel.

Wówczas bandyta udał się do następnego pokoju, gdzie zastał służącą Joannę Modrą. Przestraszona służąca zdołała zdławić głośnie głośnie wołać:

— Gdzie jest pani!

— Zaraz przyjdzie!

Bartoszewski, to mówiąc, rzucił się na służącą zniemka i poczęł jej zadawać szereg ciosów dudem w piersi i nadbrzusze. Dusząc ją bandyta, zadawał jej dalsze ciosy w plecy, wołając:

— Powiedz, psakiero, cholero, gdzie są pieniądze!

— Jeśli nie znajdzie pieniędzy, trupem cię położy!

Po krótkiej walce Modra również zwała się na ziemię nieprzytomna. Wówczas opryszek pobiegł do innych pokoi, plondrując i poszukując ukrytych pieniędzy.

Po pewnym czasie zajął do pokoju, gdzie pozostał Modrą. Jednak służącej ani p. Twardowskiej w mieszkaniu nie było... a drzwi wejściowe zastał zamknięte...

BANDYTA W PUŁAPCE.

Jak się okazało w czasie gdy bandyta poszukiwał pieniędzy p. Twardowska odzyskała przytomność i ostatkiem sił dowiekła się do mieszkania swej siostry p. Szeferowej. Również wkrótce nadbiegła Modra.

Kobiety opowiedziały o napadzie zemlała. Tymczasem p. Szeferowa pobiegła i zamknęła zbrodniarza w mieszkaniu wzywając głośno pomocy.

ARESZTOWANIE ZBRODNIARZA.

Wkrótce na miejsce zbrodniczego napadu przybył silny oddział policjny, który obstawiał wszystkie wejścia do mieszkania. Po otwarciu drzwi wejściowych Bartoszewski został aresztowany. Badany przez policję i prokuratora zbrodniarz przyszedł się do rozbójni w całej rozciągłości.

Bandyta miał zamiar zabić obydwie kobiety, co wynika z kierunku uderzeń dudem: p. Twardowska otrzymała 23 rany klute, a u Modrej stwierdzono 34 rany.

SKŁAD TRYBUNAŁU.

Rozprawie w trybie doraźnym, jak już donosiliśmy, przewodniczyć będzie p. prezes S. O. dr. Kornicki, wotantami zaś będą: wiceprezes S. O. p. Sosinski i sędzia dr. Cyprjan. Jako oskarżyciel publiczny występować będzie podprokurator Elznerowicz. (Z.)

Walne zebranie Centr. Zw. Zawod. Ogrodników dokonało wyboru nowych władz

W dniu wczorajszym na sali p. Jarockiej odbyło się roczne walne zebranie oddziału ogrodnickiego Centralnego Związku Zawodowców Ogrodników. Po zagajeniu zebrania przez prez. p. Obiegalkę i serdecznym powitaniu jedynego przedstawiciela prasy a to wysłannika „Dziennika Poznańskiego”, odbyło się wreczenie listów pochwalnych za gorliwą pracę pp. Taciakowi i Szymankowi. Po wyborze prezydium zebrania i odczytaniu protokołu zeszłego walnego zebrania nastąpiły sprawozdania roczne członków ustępującego zarządu. Prezes p. Obiegalka w sprawozdaniu swym podniósł m. in. fakt okazywania przez rząd pieczeniowej opieki i pomocy rozwijającemu się coraz b. zawodowi ogrodnicemu. Poza tym p. prezes podkreślił konieczność organizowania się szerokiego ster ogrodniczych.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano zarząd w tym samym składzie: prezes p. Obiegalka, wiceprezes p. Drzewcowski, sekretarz p. Cyplik, zastępca sekretarza p. Piotrowski, skarbnik p. Piotrowicz, bibliotekarz p. Stróżyna, lawnicy pp.: Nowacki i Kurowiak. Komisja rewizyjna pp.: Calkin, Jedrzejak i Malicki. Poza tym walne zebranie zamianowało p. St. Tomiaka członkiem doradczym C. Z. O.

Przedstawiciel naszego pisma redaktor mgr. Ziemiński zapewniając zebranych o sympatii i dalszej pomocy „Dziennika Poznańskiego”, podkreślił wagę pracy organizacyjnej oraz życzył Związkom dalszego pomyślnego rozwoju. Długotrwałe oklaski były wyrazem sympatii i dowodem oddźwięku, jaki przemówienie to wywołało wśród zebranych.

Po wolnych wnioskach prezes p. Obiegalka solwował zebranie.

Poznań w walce z epidemiami ciekawy wywiad z decernentem wydziału zdrowia publ. Magistratu p. radcą dr. Szulcem

Zima tegoroczna pozbawiona śniegu i mrozu nie nasuwa niestety wesołych refleksji higienistom. Przeciwnie w takiej właśnie atmosferze, jaka panuje u nas obecnie, w powietrzu mglistym, wilgotnym a przy tem ciepłym zarazki chorobotwórcze najlepiej się czują i najkorzystniej rozwijają. A nuż wybuchnie w naszym mieście jakaś epidemia! A może już wybuchła? — Grypa, albo coś jeszcze groźniejszego...

Opanowany jak najbardziej pesymistycznymi przeczućmi wchodziłem do biur wydziału zdrowia publicznego w Magistracie. — „Tu się dowiem z pewnością prawdy” — myślałem sobie. P. doktorowi Szulcowi wyjaśniłem, że nie jestem h:phondrykiem tylko dziennikarzem i że chciałbym bardzo wiedzieć, jakie choroby trapią obecnie mieszkańców naszego grodu.

— Jak w całej Polsce i na świecie w ogóle — objaśnia mnie p. radca — mamy tej zimy bardzo dużo wypadków błonicy (dyfterji) i błonicy (szkarlatyny).

Już od szeregu lat nie notowaliśmy w Poznaniu tak wielkiej liczby zachorowań tego rodzaju. Na szczęście śmiertelność z powodu błonicy i błonicy jest niewielka.

Celem zwalczania tych chorób uruchomiliśmy w naszym mieście trzy stacje szczepienia zapobiegawczego: w Zakładzie Mikrobiologii Lekarskiej Uniwersytetu Poznańskiego (Waty Wawów 25), w Szpitalu św. Józefa (ul. św. Józefa 7-8) oraz w Klinice Chorób Dziecięcych Uniwersytetu Poznańskiego (ul. Marii Magdaleny 3).

Stacje te prowadzą akcję zapobiegawczą wśród dzieci, które są przedwzrostkiem zagrożone przez te dwie choroby zakaźne. Szczepienia wykonywują również lekarze szkolni. Rozrzucającymy po szkołach ulotki propagandowe. Mimo wszystko jednak, mimo iż szczepienia są bezpłatne, napotykałyśmy w swojej akcji na brak zrozumienia u ogółu. Także ten fakt, że do lekarza trzeba się zgłaszać trzy razy, bo tylko szczepienie trzykrotne jest skuteczne, wiele osób zniechęca.

— Czy epidemia tyfusu brzusznego, która w naszym mieście wybuchła nagle ubiegłego lata, trwała jeszcze, czy została już zlikwidowana?

— Liczne wypadki duru brzusznego, który został przyniesiony do nas z Buska przez dzieci, wysłane tam na kolonie letnie przez jedną z instytucji filantropijnych, osiągnęła swoje maximum w sierpniu ub. roku. Od tego czasu spadała stopniowo i zbliża się obecnie (choć i tak jeszcze nie osiągnęła) do stanu normalnego dla Poznania. Zwalczano ją i zwalczają nadal szerzenie się tej choroby przez szczepienie stałymi obrotami zapomocą pigulek doktora Beredli.

— Czy nie szerzy się u nas obecnie grypa? — Grypy nam zasadniczo nie zgłaszają, (Kasa Chorych raczej ma z nią więcej styczności), o ile mi jednak wiadomo skądinąd, nie szerzy się ona obecnie specjalnie intensywnie.

— A inne choroby zakaźne? — Innych chorób zakaźnych w naszym mieście obecnie w ogóle prawie się nie spotyka.

— Czy Wydział Zdrowia Publicznego dysponuje własnymi ośrodkami zdrowia?

— Ośrodków zdrowia we właściwym tego słowa znaczeniu mamy dwa: przy ulicy Słowackiej 43 i ulicy Wypiańskiego 2 (narożnik ulicy Marszałka Focha), poza tym szereg stacji opieki np. nad płucno-chorobami, matką i dzieckiem, alkoholikami, chorzy na jaglicę, szczyptę przeciwgruźliczą, przeciwblonicy i błonicy, kuchnie mleczne dla niemowląt, poradnia dla chorób położniczo-ginekologicznych i miejska stacja zdrowia.

Nasze ośrodki zdrowia spełniają dziś także funkcje opieki społecznej nad ludźmi ubogimi i w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym są dziś bardziej obciążone, niż dawniej. Tymczasem rozprzeczamy obecnie mniejsze, niż zwykle środki na te cele. Żeby się z ich działalnością bliżej zapoznać, najlepiej byłoby, oczywiście zwrócić się do kolei.

Jubileusz Tow. Śpiewu „Halka”

Onegdaj obchodziło Tow. Śpiewu „Halka” uroczystość 41-lecia swego istnienia. Rano odbyła się msza św., podczas której śpiewał chór „Halka” pod batutą prof. Heisinga. O godz. 11 odbyło się uroczyste posiedzenie w sali restauracji p. Jaszczka, na której przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes towarzystwa p. Krupski. Chór odśpiewał szereg pieśni. Następnie prezes Krupski wręczył dyplomy: drh. Dziurkiewiczowi za 25-letnią pracę w towarzystwie oraz drh. Drabikowskiej za pracę 10-letnią. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Radio

Wtorek, dnia 10. I. 1933 r.

Poznań — 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej (tr. z Warszawy). 12.58 Sygnał czasu — zegar i hejnał wieży ratuszowej. 13.05 Koncert gramofonowy. 14.00 Notowania giełdy pien. i cen targ. Rzeźni miejskiej. 14.15 Komunikaty gosp. roln. 16.40 Odczyt (tr. z Krakowa) 7.00 Popoł. koncert symf. (tr. z Warszawy). 18.00 Muzyka lekka (tr. z Warszawy). 18.50 Nadprogram. 19.10 Świat książek. 19.28 Sygnał czasu. 19.30 Feljton muz.

Życie urzędnicze

Doniosłe uchwały zarządu głównego Stow. Urzędników Państwowych

Ostatnio odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego S. U. P. przy udziale członków Zarządu Głównego z Warszawy i prowincji. Na porządku obrad znajdowały się sprawy: sprawozdanie Komitetu Wykonawczego za okres od 24 kwietnia rb., referat o nowym prawie o stowarzyszeniach oraz sprawy organizacyjne.

Sprawozdanie z działalności Komitetu Wykonawczego złożył kol. kol. Kowarski, Ocioszyński, Nadolski i Do mański, poczem Zarząd Główny przeprowadził ożywioną dyskusję w sprawach zawodowych i organizacyjnych.

W wyniku kilkugodzinnych obrad powzięto m. in. na stępujące uchwały:

1. Zarząd Główny S. U. P. Rz. P. z radością wita oświadczenie Pana Ministra Skarbu, prof. Zawadzkiego, złożone delegacji Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych w dniu 10. 12. rb. i dementujące w sposób kategoriyczny pogłoski o zamierzonych obniżkach uposażeń — w przeświadczeniu, że władze państwowe zapoczątkowały w ten sposób opieranie równowagi bud-

żetowej i gospodarczej państwa nie głównie, jak dotychczas, na budżetach urzędników państwowych.

2. W związku z wprowadzonymi zmianami w ustawie o państwowej służbie cywilnej oraz w ustawie o postępowaniu dyscyplinarnym, Zarząd Główny stwierdza, że zmiany te:

a) sprzeczne są z postulatami warstw pracowników państwowych, zgłaszanymi wielokrotnie pod adresem władz państwowych;

b) stwarzają niebezpieczeństwo odebrania urzędnikom możliwości pracy samodzielnej wbrew zdrowej zasadzie o odpowiedzialności, na której powinien opierać się i funkcjonować aparat państwowy;

c) wprowadzone zostały bez uprzedniego wysłuchania opinii, reprezentowanej przez stowarzyszenia urzędnicze, pomimo, że w stosunku do innych warstw społecznych uzgadnianie projektowanego ustawodawstwa ma zastosowanie.

W związku z referatem organizacyjnym, przedstawił nym przez Komitet Wykonawczy, Zarząd Główny uchwa- lił szereg wniosków.

Pracownicy państwowi i prywatni żądają niżki cen

Centralna Rada Pracownicza, reprezentująca 70 organizacji zawodowych i około 500 pracowników państwowych samorządowych i prywatnych, wniosła do Prezydium Rady Ministrów obszerny memoriał w sprawie obniżenia cen nafty, węgla, elektryczności, komornego i cukru oraz materiałów budowlanych o przynajmniej 25 do

30 proc.

W uzasadnieniu memoriał podaje, że obniżenie cen artykułów skartelizowanych, koncesjonowanych i prawnie normowanych jest koniecznością ekonomiczną dla dobra wszystkich warstw społecznych, ginących kolejno w niebawym kryzysie gospodarczym.

5-lecie Stow. Urzędników Pozn. Samorządu Wojew.

Onegdaj w sali Wojewódzkiego Zakładu Psychiatrycznego w Dziekanówce pod Gnieznem odbyła się pod protektoratem starosty krajowego L. Bęgałego uroczystość obchodu 5-lecia istnienia miejscowego koła Stowarzyszenia Urzędników Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego, połączona z „opłatkami”.

Na wstępie chór zakładu pod batutą dr. Bauera odśpiewał kolendę. Następnie przewodniczący komitetu p. A. Małkowski powitał zebranych, poczem zaśpiewał p. A. Gruszczyński. Na mównicę wszedł ks. Infułat Krzeszkiewicz i w serdecznych słowach mówił o pięknie symbolicznego aktu łamania się opłatkami. Zakończył życzeniem, by los w nowym roku dał zebrany jaknajwięcej chwil radosnych i szczęśliwych.

Miłym, tenorowym głosem odśpiewał kolendy p. Gruszczyński, poczem nastąpiło przemówienie p. starosty krajowego Bęgałego. Wywiał on do jedności i miłości, do wzajemnego darowania sobie krzywd i ubliżeń.

— Zwłaszcza u nas, Polaków, wybujały indywidualizm nie pozwala na jednoczenie się w wysiłku wspólnej pracy dla dobra Państwa.

Wyraził życzenie, by nowy rok miał inne oblicze niż rok ubiegły, w którym szalał kryzys. Nawoływał do służowania Ojczyźnie pomocą własną i teraz, gdy jej pomocy tak bardzo potrzeba do przetrwania ciężkich chwil.

— My, urzędnicy, karni i ofiarni stać musimy, jak żołnierze, na wysuniętych placówkach pracy i obowiązku. — Wreszcie p. starosta życzył zebrany z okazji Nowego Roku zdrowia i szczęścia.

Następnie rozpoczęła się opłatka. P. ref. Ludkiewicz, przebrany za gwiazdora, w bardzo dowcip-

nej formie wypowiedział wiele dobrych życzeń, zwłaszcza dotyczących bytu urzędników.

Po gwiazdorze wszedł na mównicę prezes Stowarzyszenia Urz. Pozn. Sam. Wojew. p. Bederski, który w swym przemówieniu podniósł niezwykle rozwój koła Stowarzyszenia w Dziekanówce, liczącemu teraz już 153 członków.

Dziękując za wydatną pracę, okazywaną Stowarzyszeniu przez członka honorowego p. starostę krajowego Bęgałego. Dzięki to jego ojcowskiej opiece, może mówca stwierdzić, że hasło współpracy, hasło pracy dla dobra państwa znalazło w ramach możliwości stowarzyszenia zupełną realizację.

Prezes kończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej i Jej Prezydenta. Następnie wręczono dyplomy za zasługi położone na polu pracy dla Stowarzyszenia niezwykle czynnym pp. Kaczmarekowi i Cabańskiemu.

P. Gruszczyński odśpiewał arję Jontka z „Halki” i „Znaszli ten kraj”. Licznie zgromadzona publiczność, której głos p. Gruszczyńskiego przypadł do gustu, musiała miłego tenora do odpiewania jeszcze „Barcarolli” Galla.

Wspólnie odśpiewane „Boże coś Polskę” zakończyło część oficjalną uroczystości. Nastąpiła wspólna „herbatka”. Przy stole honorowym widzieliśmy m. in.: p. starostę kraj. Bęgałego z małżonką, p. prez. Bederskiego, ks. Infuła Krzeszkiewicza, ks. dyr. Ludwicka, ks. radcę Mielcarzewicza, dyr. Piotrowskiego z małżonką, prez. inż. Leszczyńskiego i inn.

Po herbatce odbyła się huczna zabawa, która trwała do białego rana.

M. Z.

Gwiazdka Zjednoczenia Kolejowców Polskich

Onegdaj odbył się w sali Ogrodu Zoologicznego obchód gwiazdkowy dla członków Zjednoczenia Kolejowców Polskich.

Na wstępie członkowie Tow. Muzycznego Kolejarzy oraz Kolejowa Orkiestra Mandolinistów wykonywały szereg utworów, poczem chór „Moniuszko” pod bat. p. Heisinga odśpiewał szereg kolend. Przemówienia okolicznościowe zapoczątkował ks. prob. Pyszkowski, w podniosłych słowach ilustrując działalność Zjednoczenia. W dalszym ciągu przemawiali p. prezes Zimny, p. wiceprezes Budniak oraz przedstawiciel Dyrekcji Kolei p. radca Wit-

tek. Dzieci członków Z. K. P. odegrały udatnie „Jasełka” oraz obrazek sceniczny w jednej odsłonie pt. „Choińska sierota”. Wielką radość wśród zebranych dźwięki wywołało pojawienie się gwiazdora z wielkimi pakunkami. Utwór dorzucił się w tym roku szczególnie łaskawym, gdyż obdarował około 2000 dzieci. Wspólnie odśpiewaniem kolend zakończono tę miłą uroczystość.

W drugiej części odbyła się zabawa familijna z różnymi niespodziankami i występami humorystycznym. W sympatycznym nastroju bawiono się ochoczo do rana.

Z MUZYKI.

Artur Rubinstein — Koncert symfoniczny

W ramach tegorocznych koncertów symfonicznych miał przyjąć udział Artur Rubinstein. Tymczasem, zamiast w Teatrze Wielkim artysta wystąpił w własnym recitalu w Auli Uniwersytetu. Jak to się stało, że kierownictwo koncertów symfonicznych nie zdołało zatrzymać dla siebie artystę, którego sztuka odwrocza ożywiłaby orkiestralne wieczory, jest to dla nas rzeczą niezrozumiałą, szersza publiczność wysła jednak na tem lepiej, mając możność obcowania z artystą przez cały wieczór, wysłuchując pierwszorzędnego wykonania o szeroki programie. Rubinstein ma już ustaloną pozycję artystyczną. Należy do rzędu tych nielicznych artystów, których sztuka posiada walory pierwszorzędnej wagi, odpowiednio oceniane na obu półkulach świata. Dla Polski, po Padewskim jest to największy współczesny pianista, godnie reprezentujący sztukę danej gałęzi wśród obcych.

Rubinstein, jako artysta nie jest analitykiem, nie wdraża się w szczegóły, przez wypieszczenie których oddziaływałby na poetycką wyobraźnię słuchacza. Jakkolwiek posiada środki ekspresji o wartościach pierwszorzędnych, nie deklutuje się nimi dla nich samych. Piękny jego ton, zwłaszcza w pianach, nie bywa używany w celu wywołania tych wibracji, które dają nastroj muzyczny o kształtującym zabarwieniu. Nie przemawia do słuchacza deklamacją fraz muzycznych, wyczelowanych subtelno-

ścią dynamiki. Jest wyznawcą szerokiego rzutu, o wielkich łukach, potężnych linjach, gigantycznych w swym dźwiękowym natężeniu. Słuchacz, przyzwyczajony do interpretacji znanych dobrze sobie utworów w sposób bardziej detaliczny w uwypukleniu szczegółów, narazie jest nieco może oszołomiony impetem pianizmu artysty, gdy się jednak weźmie w ten styl interpretacji i wmyśli w charakter traktowania odzwierciedlonego kompozytora, szybko stosuje się do orientacji muzycznej pianisty, i potrafi już podążać za rozwojem myśli odtwórcy, z wielką konstruktywną logiką nakreślającą inteligentnie prze-myślany plan wykonawczy. Ten sposób muzycznego myślenia jest rezultatem specjalnego umiłowania przez artystę kompozytorów współczesnych, których styl kompozycji wymaga barwnych plam muzycznych, o linjach bar dziej szerokiach. Stąd wypływa owe, zda się, przesłizgiwanie się Rubinsteina po przez całe okresy utworów, które ucho nasze i wyobraźnia przywykła w bardziej szczegółowy sposób interpretacji nie słyszeć, które jednak są kwestią koncepcji artystycznej pianisty, mającej swe uzasadnienie w prawach logiki estetycznej. Ołbrzymi swój program Rubinstein wykonał z niesłabnącym natężeniem i polemtem artystycznym, będąc przyjmowanym przez licznie zebraną publiczność nad wyraz gorąco.

Program obejmował: cztery Scherza Chopina, preludium rondo i marsza Prokofiewa, kompozycji Busoniego, de Falla, Mompou, Brahmsa (walce) i Liszta (Sonet Petrarki i Walc-Mefisto).

Program ostatniego koncertu symfonicznego składał się wyłącznie z utworów Czajkowskiego (uwertura, symfonia czwarta i koncert skrzypcowy). Kompozytorskie koncerty jednego autora są o tyle dobre, że dają możność słuchaczowi wyrobienia sobie poglądu na charakter twórczości danego autora. Gdy idzie o muzyków mniej znanych i mniej osłuchanych — to jest dobre. Gdy jednak dzieje się to z kompozytorem nadzwyczaj popularnym, znanym niemal do najmniejszych szczegółów i co najważniejsze z bardzo jednostronnym inwencyjnym twórcą, wówczas taki wieczór ma się z celem, wprowadza bowiem wielką monotonię do sali koncertowej. Sentymalizm Czajkowskiego, jego typowy rosyjska rozlewłość uczuciowa, granicząca z jakąś beznadziejnością, ten jednostronny kolorystyczny twórca, deprymujący oddziaływujący na słuchacza, przez dłuższy okres czasu niedaje się wysłuchiwać.

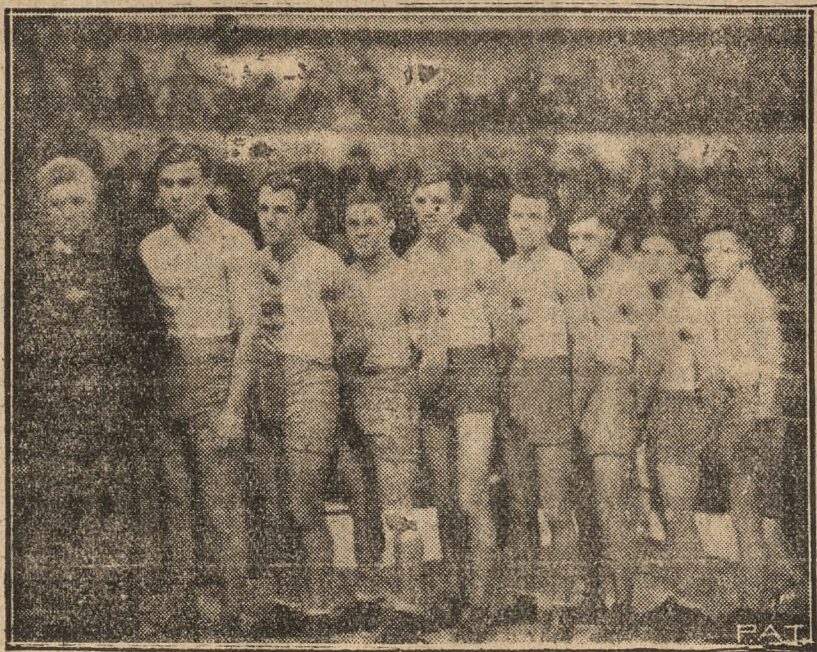
Dyrygent koncertu, p. Hoffman na terenie muzyki klasycznej okazał by się bardziej interesującym. Operowanie szczegółami, przy jednoczesnym obiektywnym interpretacji, dla Czajkowskiego jest niewystarczającym. Brak głębszego, szerszego impulsu wykrzyknął nieco istotę muzyki danej. Z punktu widzenia kapelmistrzowskiego jest to dyrygent solidny.

Solista koncertu p. Bleier okazał się skrzypkiem średniej miary. Dość muzyczny, technicznie rozwinięty, bez jednak wybitniejszej indywidualności artystycznej.

Włodzisław Brzostowski

Sport i kultura fizyczna

Reprezentacja Brna pokonana w Łodzi 6:10



Na ilustracji reprezentacja bokserska Brna.

Łódź. Drugi występ bokserów Brna przyniósł im drugą klęskę. W spotkaniu z reprezentacją Łódzi bokserzy czeszy przegrali 6:10, przyczem wynik ten krzywdzi drużynę łódzką, która straciła dwa punkty z powodu dyskwalifikacji Woźniakiewicza. Czesi są stanowczo przereklamowani i wyraźnie ustępowali miejscowym. Mecz otrzymał wspaniałe ramy organizacyjne. Po prezentacji drużyn przedstawiciel gości wręczył prezosiowi radę miejskiej miasta Łodzi p. Andrzejakowi srebrny puchar, ufundowany przez radę miejską Brna dla zwycięskiej drużyny. Puchar zdobył drużyna, która odniosła trzy zwycięstwa. Poza tym odbyły się uroczystości z powodu 50-tej walki Chmielewskiego. Jubilat otrzymał szereg gratulacji. Witano owacyjnie również Stibbe, któremu pozwolono walczyć w wadze ciężkiej zamiast choćby Krenca. Wyniki techniczne:

W wadze muszej Bezdik (Brno) i Pawlak (Łódź) walczyli na remis.

W wadze koguciej Nawratil (Brno) i Leszczyński stoczyli wspaniałą walkę zakończoną zwycię-

stwem Leszczyńskiego.

W wadze piórkowej walczyli Zelinka (Brno) i Woźniakiewicz (Łódź).

Sędziowie przyznali zwycięstwo Zelince przez dyskwalifikację Woźniakiewicza za foul.

W lekkiej Banasiak (Łódź) zwyciężył Kosimę (Brno).

W wadze półśredniej Garnarek (Łódź) wygrał wysoko na punkty z Dudkiem (Brno).

W średniej spotkanie Chmielewski (Łódź) Skriwanek (Brno) zakończyło się niespodziewanie wynikiem remisowym. Łódzianin był wyraźnie nie dysponowany.

W półciężkiej wspaniale zaprezentował się Seidel, któremu przyznano zwycięstwo nad doskonałym Ostrużniakiem (Brno).

W ciężkiej Ambroz (Brno) zwyciężył przez techniczny k.o. w drugiej rundzie Stibbe (Łódź).

W drugiej rundzie pod koniec Stibbe uginając się pod gradem ciosów Czecha poddaje się. Sędziował w ringu p. Zwański. Widzów bardzo dużo.

Sztekker rozstrawia tężunę fizyczną Polaków w Szwajcarii

Zurych. (Koresp. wł.) Zurych, największe i najżywniejsze miasto w Szwajcarii ma obecnie swoją sensację. W olbrzymiej hali „Wintersport-halle” rozgrywa się wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych o mistrzostwo wszystkich wag Europy. Również i Polska jest tam reprezentowana. Chłuba polskiej atletyki, najdzielniejszy obrońca barw narodowych, Teodor Sztekker daje znać, iż istnieje odrodzona Polska, oraz swemi zwycięstwami rozstrawia tężunę fizyczną Polaków.

Szwajcarzy — naród zwyczajny spokojny, nieregulujący na wszelkie podniety, nagle ożyli się, toż w mieście, lokalach, czy też w innych ośrodkach towarzyskich, o niczem innym nie mówią, jak, kto zdobył pierwsze miejsce w turnieju „Najsilniejszych ludzi świata”. Dla nas niezwykle przyjemna

rzecz jest fakt, iż ogólnym faworytem turnieju jak również publiczności jest Polak Sztekker. Nic wszak dziwnego. Sztekker, swym inteligentnym wyglądem, niezwykle sympatyczną powierzchownością oraz klasyczną metodą walki wszędzie zdobywa sobie sympatię widzów.

Olbrzymia hala sportowa nie może codziennie pomieścić tłumnie zebranej publiczności. Ostatnio Sztekker znów odniósł wspaniały triumf. Po błyskawicznej walce Polak, wśród niezwykłego entuzjazmu publiczności, rzucił 145 kg. ważącego kolosa niemieckiego Doeringera na obie łopatki. Zwycięstwo to dało asumpt Szwajcarom do spontanicznej owacji na rzecz Polski i jej bohatera sportowego.

Rezultat interesującego cały świat atletyczny turnieju, podamy natychmiast po zakończeniu konkursu.

Dr. A. B.

Otwarcie akademickich igrzysk zimowych w St. Moritz

W St. Moritz otwarte zostały 9-e akademickie igrzyska zimowe przy udziale około 200 zawodników reprezentujących 7 państw. Pierwszego dnia odbył się bieg zjazdowy. Warunki śnieżne były doskonałe. Startowało 161 zawodników. Bieg wykazał bezapelacyjną przewagę austriackich narciarzy, którzy zajęli 4 pierwsze miejsca. Bieg wygrał Leubner (Austria) w czasie 4:03.8. Czas ten jest nowym rekordem akademickim. Dotychczasowy rekord wynosił 4:38. W czasie zawodów wydarzyły się liczne wypadki. M. in. uległ wypadkowi ksiądz Fryderyk pruski z uniwersytetu berlińskiego. Został on przewieziony w ciężkim stanie do szpitala. (PAT).

Sensacyjny wniosek Cracovii

Jak się dowiadujemy, Zarząd Cracovii wystąpi na walnym zebraniu Ligi PZPN, które odbędzie się 14. b. m. z wnioskiem o stworzenie w polskim piłkarstwie jawnego profesjonalizmu.

WILLIAM J. LOCKE

Przedruk wzbroniony

Dziki Amos

(The Coming of Amos)
Przekład autoryzowany z angielskiego

69) Zjawił się w kwietniowe popołudnie, jakby nigdy nic, w mojej pracowni, gdzie byłem zajęty wykończaniem portretu sir Floodeley'a Pirringtona.

— Świetnie wyglądasz — rzekłem.

— Tak? — uśmiechnął się sympatycznie po dawnemu, prostując się, i wyrzucając potężną klaskę piersiową ku przodowi. — Mógłbyś powalić wolę jedną ręką, podnieść go drugą i zjeść.

— Podróże ci służą — zauważyłem.

— Niema jak podróże. Przedtem byłem wujem wdzięczny za wszystko dobre, doznane od wuja, ale jestem jeszcze wdzięczniejszy za to wysłanie mnie w świat. Przekonałem się przynajmniej, jaki świat jest wielki i jak różne ludy i narody rozmaicie się zapatrują na te same odwieczne sprawy.

— Jakie odwieczne sprawy? — zapytałem ubawiony.

— Na fundamenty ludzkiego życia: jedzenie, sen, miłość, małżeństwo, samoobrona, prawo, porządek, zasadnicze rzeczy. Każde społeczeństwo z jakim się zetknąłem, każda klasa społeczna chce

być szczęśliwa, chce się cieszyć temi elementarnymi sankcjami. A jednak wszyscy dążą do nich nie wprost, a dziwnie krętymi sposobami. Mądry byłby ten człowiek, który mógłby powiedzieć, co jest słuszne, a co niesłuszne. Gdyby mi tam w Warraranga powiedział, że na świecie jest tyle sprzeczności, nie rozumiałbym.

— A teraz?

— Teraz — zapalił papierosa, wyjętego ze złotej papierosnicy, on, który przed rokiem uznawał tylko fajki, a cygara zgryzał jak szparagi. — Teraz? — uśmiechnął się. — Teraz rozumiem. Teraz zaczynam się kształcić. Nauczyłem się cenić wykształcenie i nieźle mi idzie.

— Uczciwość i prostota tego młodego człowieka były godne podziwu. Z jego niebieskich oczu prześledziła świetlista dusza. W ciągu roku zrobił olbrzymie postępy i zmienił się duchowo sto razy bardziej niż fizycznie. Wrodzona inteligencja, którą prześledziłem przy poznaniu, wyzwołała się z uprzedzeń i niejasności, rozwinęła i nauczyła reagować szybko i sprawnie na mnogie zjawiska życia.

Ale zmienił się i zewnętrznie. Wyzbył się prawie zupełnie australijskiego akcentu i kanciastych ruchów i nabrał jakiegoś instynktownej lekkości. Nie kołysał się już w chodzie, tak jak niedźwiedź. Poruszał się swobodnie i elegancko. Czy stał, czy siedział, wyglądał na dżentelmana.

Zapytałem go, jak się zapatruje na odwieczne sprawy.

— Ja naturalnie mam swój pogląd, ale radbym

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA EUROPY PRZEZ RADJO.

W dniach 6—13 lutego odbędą się w Innsbrucku wielkie międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwa Europy. Zawody te transmitowane będą przez Polskie Radio w godzinach popołudniowych. Specjalne komunikaty omówia przebieg zawodów każdego dnia. Ponadto w dniu 6 bm. o godz. 14-ej nadany zostanie specjalny komunikat z okazji spotkania bokserskiego Warszawa—Brno, które odbędzie się w dniu 6 bm. o godz. 12 w południe w Cyrku. (PAT).

MECZ BRNO—KATOWICE NIE DOJDZIE DO SKUTKU.
Projektowany na dzień 10 stycznia mecz bokserski Brno—Katowice nie dojdzie do skutku. Zawody prawdopodobnie odbędą się w terminie późniejszym. (PAT).

THUNBERG PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY.
Mistrz świata w jeździe szybkiej na łyżwach, Thunberg, przybywa w dniach 1 i 2 lutego do Warszawy, gdzie będzie startował wraz z Kalbarczykiem.

MECZ HOKEJOWY W TORUNIU.
W zawodach o mistrzostwo hokejowe Pomorza T. K. S. Z. pokonał bydgoską Polonię 4:0 (0:0, 3:0, 1:0). Gra była nieciekawa i odbywała się na miękkim lodzie.

TROPPAUER E. V. ZWYCIĘŻA ŚLĄSK 4:1.
Mecz hokejowy Troppauer E. V. z reprezentacją Śląska wywołał w Katowicach dość słabe zainteresowanie. Goście okazali się jednak bardzo dobrą drużyną i miejscowych zwyciężyli łatwo 4:1 (1:0, 3:0, 0:1). Bramki dla gości zdobyli Dorazil (dwie) i Mattern oraz Lichnovsky (po jednej). Dla Śląska bramkę strzelił Całka.

WARSZAWA BIJE ŁÓDŹ 5:0 W HOKEJU LODOWYM.
Rozegrany w niedzielę w Łodzi pierwszy międzymiastowy mecz hokejowy Warszawa—Łódź przyniósł reprezentacji stołecznej zdecydowane zwycięstwo w stosunku 5:0 (1:0, 2:0, 2:0). Cztery bramki dla zwycięzców strzelił Sze-najch, a jedną Krygier. Zawody prowadził p. Sachs. Widzów około 500.

ZWYCIĘSTWO POGONI NAD LECHJĄ.
We Lwowie wyznaczony mecz o mistrzostwo okręgu Pogoni—Lechia został z powodu złego stanu lodu uznany za towarzyski. Zwyciężyła Pogon 2:0 (0:0, 1:0, 1:0). Obie bramki dla zwycięzców zdobył Kuchar.

PORAŻKA POREDY.
Nowy Jork. (PAT). Słynny bokser amerykański Ernie Schaaf rozegrał w Nowym Jorku mecz rewanżowy z najlepszym na świecie polskim bokserem zawodów, w Stan-leyem Poredą. Zwyciężył niespodziewanie Schaaf przez techniczny k.o. w 6-ej rundzie. Obecny mecz miał charakter rewanżowy, gdyż niedawno Poreda wygrał wysoko na punkty z Schaafem, wysuwając się w ten sposób na 4-e miejsce na liście najlepszych bokserów świata wagi ciężkiej.

CHMIELEWSKI NIE WYSTĄPI NA MECZU Z WARSZAWĄ.

Najlepszy bokser polski w wadze średniej Chmielewski przyjął zaproszenie na wielkie międzynarodowe zawody do Sztokholmu. Chmielewski wyjeżdża do Szwecji dnia 10. bm. i weźmie udział w 2 imprezach pięściarskich, które się odbędą w dniach 13 i 15. bm. W związku z tem Łódzki Okręgowy Związek Bokserski zdecydował się wystawić w wadze średniej przeciwko Warszawie Stahla I.

NAJLEPSI NAPASTNICY PIŁKARSCY ŚWIATA.
W prasie norweskiej ukazał się ciekawy artykuł słynnego piłkarza Jørgena Juvego o najlepszych napastnikach świata. Pierwsze miejsce na tej liście zajmuje austriacki środkowy napastnik Sindelar. Zdaniem Norwega, jest on obecnie najlepszym środkowym napastnikiem na świecie. Na dalszych miejscach znajdują się Dixie Dean z klubu angielskiego, Everton, Gallacher z klubu angielskiego Chelsea i Hampson z drużyny angielskiej Blackpool.

MECZ TENISOWY NIEMCY — POLSKA W HALI?
Agencja Wolffa podaje, że w pierwszej połowie lutego odbędzie się w berlińskiej hali sportowej międzynarodowy mecz tenisowy Polska—Niemcy. Barw Polski bronić mają Hebda, Tłoczyński, Jadwiga Jędrzejowska. (PAT).

4.000 UCZESTNIKÓW MAKKABIADY.
Jak donosi katowicka „Polonia” na rozpoczynającą się z początkiem lutego w Zakopanem t. zw. „Makkabiada”

zgłoszony został dotychczas przyjazd 4.000 sportowców żydowskich z rozmaitych krajów, głównie z Czechosłowacji, Niemiec, Rumunii, Austrii i Litwy.

„SPOCZYNEK” EDWARDA WITTIGA.

Znany propagator sportu polskiego światowej sławy artysta — rzeźbiarz prof. Edward Wittig, który przyczynił się znacznie do rozwoju lekkiej atletyki przez słynną swoją rzeźbę „Łucznik” ofiarował obecnie sportowcom wspaniałą rzeźbę „Spoczynek”. O rzeźbę tę walczyć będą zapaśnicy. Niewątpliwie przyczyni się to do podniesienia poziomu zapasnictwa. (PAT).

Uczony amerykański przepowiada nową rasę ludzi

Wybitny członek kalifornijskiego Instytutu Technologii prof. Richard Tolman wygłosił na ostatnim posiedzeniu Tow. dla Postępu Wiedzy ciekawy odczyt, w którym rozwinął przed słuchaczami fantastyczne perspektywy.

Zwalczając teorie wiekzkości wielkich fizyków i astronomów, według których nasz świat zmierzają powoli do stadium agonii i śmierci, nakształt ciała ludzkiego, prof. Tolman przepowiada wręcz przeciwnie narodziny nowego wszechświata, który stopniowo zastąpi nasz i zaludniony będzie przez nową, o wiele wyższą rasę. Dzisiejszego człowieka określił można jako protoplastę tej nowej rasy i miedzy nim i jego potomkiem w przyszłości zachodzić będzie ten sam stosunek, co między człowiekiem a małpą dzisiaj.

Prof. Tolman powołał się nadto na pierwsze i jedyne w swoim rodzaju eksperymenty, jakim oddaje się profesor Iwanow w Moskwie, usiłując od szeregu miesięcy skrzyżować człowieka z małpą, i oczekuje od tych doświadczeń sensacyjnych rezultatów.

Uniwersyteckie kursy małżeńskie jako środek przeciw rozwodom

W drugiej połowie stycznia na uniwersytecie w Indianapolis otwarta zostanie katedra nauki o małżeństwie. Wykłady mają na celu ułatwić współżycie małżeńskie i zmniejszyć wzrastającą liczbę rozwodów. Będą dotyczyły zagadnień społecznych, fizjologicznych, ekonomicznych i religijnych życia małżeńskiego. Wielka liczba studentów zapisała się już na te wykłady; fakt ten utwierdza władze uniwersyteckie w przekonaniu, że nowa katedra odpowiada żywotnym potrzebom życia amerykańskiego.

Wykłady poprowadzi pewien wybitny adwokat miasta, wybrany jako znawca przedmiotu, jakkolwiek sam dwa razy się już rozwodził i pod tym względem nie może stanowić budującego przykładu. Wysokość wpisów ustalono na 5 dolarów od osoby za semestr względnie 7 i pół dolara od pary małżeńskie.

Rektor uniwersytetu oświadczył, że stworzenie katedry małżeńskiej było koniecznością ze względu na wzrastającą liczbę rozwodów, które w Indianapolis doszły do niepokojącej cyfry 41 procent zawartych małżeństw.

Wojowniczy farmer polski

Jak donosi Rada Organizacyjna Polaków z zagranicy, farmer polski w stanie Wisconsin (Elkhorn), Maksymilian Cichon, walczył zaciekle przeciw 20 policjantom, usiłującym go usunąć z za-dużonego domu.

Do domu upartego farmera oddano 300 strzałów z karabinów zwykłych i maszynowych. Cichon poddał się dopiero wtedy, gdy kule podszerefów wybiły wszystkie szyby w oknach i zaczęły padać tuż koło jego żony i dwojga dzieci, 10-letniej Wirginii i 5-letniego Maksymiliana. Dzieci były ukryte pod łóżkiem przez całą godzinę strzelania. Mimo tylu strzałów, nikt nie został trafiony kulami, jedynie Cichon doznał okaleczenia szkłem. Przewieziono go do więzienia powiatu Walworth i oskarżono o opór urzędnikom. Żona jego, też aresztowana, zabrała dzieci do więzienia. Szeryf Mason wiedział, że Cichon przygotowany jest do oporu, to też uplanował obalenie z taką dokładnością, że nawet założył połowę linie telefonicznej. Policjanci otoczyli dom o świcie. Mason wówczas zatelefonował do Cichonia i powiedział mu, że dom jego jest otoczony, radząc, aby lepiej poddał się bez oporu. Cichon jednak oświadczył, że będzie walczył do upadłego o „prawa farmera do własnego domu”.

Już od kwietnia szeryf próbował wyrzucić Cichonia z farmy. Kilkakrotnie jednakowoż zdarzyło się tak, że zamiast szeryfa Cichonia, Cichon wyrzucał szeryfa z farmy groźbą strzelania.

„Ja chciałbym raz jeszcze pokochać”

Muzyka Roberta Stolza

Prześliczna piosenka z najpiękniejszego filmu sezonu p. t.:

„KOMENDA SERC”

wyświetlanego z olbrzymim powodzeniem codziennie

w teatrach świetlnym „Słońce”

Ja chciałbym raz jeszcze pokochać
i szaleć i tęsknić i nawet szlochać
Tak chciałbym, by biedne me serce,
Ożyło w miłości tej znów...

W gorących objęciach snuć bałkę bez słów,
Wśród czarownych snów, przez śmiech i łzy,
Lecz ta, którą chciałbym pokochać,
Mój skarbie jedyny, to ty!

295

Na filmie „Komenda Serc” codziennie sala przepełniona po brzegi!

O filmie tym całe miasto mówi z zachwytem!

Spieszcie wszyscy do „S ł o Ń c a” podziwiać ten prześliczny film!

dowiedzieć się twojego.

Zaczął lawirować. Przyznaje, że moje pytanie było dość ogólnikowe. To, że nie odpowiedział mi wprost, było świadectwem jego przenikliwości.

Poprawiłem się:

— Co ty właściwie rozumiesz przez „wykształcenie”?

Odpowiedział bez wahania:

— Zdobyć powszechną wiedzę o rzeczach ludzkich, a co za tem idzie, zdobyć doskonałego poczucia wszelkich wartości.

Definicja ta była bez zarzutu. Ale jak on się na nią zdobył?

Naturalnie Dorota. Nadja i ja przyczyniliśmy się potrochu do dzieła przeobrażenia dzikiego Amosa z Australii w cywilizowanego człowieka. Ale tak samo mogliśmy wytworować pierwszego lepszego gamonia. Tymczasem ten nowy Amos był zjawiskiem niewiarygodnie świetnym. Umysł jego ogarniał już pojęcia oderwane, które formułował w poprawnej angielszczyźnie, bez wysiłku, bez jankania, ale i bez bufonady. Jakim sposobem dokonał się taki cud?

Amos, jakby domyślając się, co się dzieje w mojej głowie, rzekł nagle:

— Hamilton jest cudowny człowiek. On wszystko wie — od sposobu leczenia zębów

i odcisków do teorii Einsteina. I szafuje tą wiedzą, tak samo hojnie jak czasem, siłą, odwagą i doświadczeniem. Nie rozumiem, dlaczego nie zrobili go w jakim kraju prezesem ministrów?

— Skorzystałeś na jego towarzystwie? — rzuciłem ostrożnie.

Wybuchnął grzmiecym śmiechem.

— Czy skorzystałem? Każdy dzień z nim był nowym objawieniem. Otwierał mi oczy, uczył rozumieć książki. Nabijał mój pusty łeb — uderzył się lekko pięściami po głowie — wszelkiego rodzaju wiadomościami. Czy skorzystałem? — Podchwycił uśmiech w moich oczach i uśmiechnął się szeroko. — Ale jeszcze mnie nie nauczyły wuju, jak rozróżniać, kiedy mnie biorą na fundusz.

W tym momencie wpadła do pracowni Dorota, stanęła ja wryta.

— Halo! To ty? Przyjechałeś?

Niedźwiedź podszedł do niej z uśmiechem ujął za rękę i pocałował tak, jak całują dżentelmani.

— Tak, Dolly, przyjechałem.

Patrzyła na niego, jakby nie dowierzając własnym oczom, czy to on, czy nie on. Chciała coś powiedzieć i zdobyła się tylko na jedno: cześnie wymowne i niewymowne:

— O!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Życie gospodarcze

Optymistyczne przepowiednie w Ameryce

Nowojorski National City Bank stwierdza w swoim przeglądzie miesięcznym ze stycznia br., że druga połowa ubiegłego roku stworzyła podstawę do rekonwalescencji życia gospodarczego Ameryki. Kurczenie się kredytów całkowicie ustało, położenie finansowe od początku lata znacznie się poprawiło, zaufanie do waluty wzrosło, płynność banków amerykańskich znacznie się poprawiła. Spadek obrotów handlowych został zahamowany.

Trzeci kwartał 1932 r. przyniósł dalszą po-

Kronika

W da. 17. b. m. odbędzie się posiedzenie Państwowej Rady Spółdzielczej. Porządek dzienny posiedzenia przewiduje sprawę nowelizacji ustawy o spółdzielniach oraz rozpatrzenie zasadniczych postulatów, projektów ustawy o spółkach z kapitałem zmiennym.

Dyrektor departamentu ekonomicznego Ministerstwa Rolnictwa dr. Adam Rose udaje się dn. 9. b. m. do Wiednia. Dr. Rose weźmie udział w rokowaniach handlowych polsko - austriackich. Z ramienia komisji transportowej organizacji rolniczych, udaje się jednocześnie do Wiednia dr. Głębowski z Torunia.

W ciągu miesiąca grudnia 1932 r. wyjechały przez Syndykat Emigracyjny do Argentyny, Brazylii, Chile, Kanady, Stanów Zjednoczonych, Urugwaju, Francji i innych krajów transporty emigrantów w liczbie 927 osób.

Ostatnie sprawozdanie bilansowe Banku Gdańskiego na dzień 31 grudnia 1932 r. wykazuje po stronie aktywów złoto w sztabach oraz monetach 21.373.200 zł, dewizy służące do pokrycia emisji banknotów — 14.007.078 zł, portfel wekslowy 11.686.695 zł. Po stronie pasywów z ważniejszych pozycji wymienić należy obieg biletów bankowych — 36.535.705 zł, natychmiast płatne zobowiązania — 9.033.554 zł.

W stosunku do poprzedniego bilansu na medio grudnia złoto i dewizy służące do pokrycia wykazują wzrost o 0,5 milionów zł, również wzrósł obieg biletów bankowych oraz monety zdawkowej o 3,8 milionów zł. Pokrycie dewizami i złotem obiegu banknotów wynosi 77,6%.

Jeden z ostatnich numerów „Svenska Dagebla” przynosi pogłoskę, iż toczą się rokowania w Berlinie, mające na celu zakupienie przez firmy Stinesa szeregu szwedzkich firm węglowych. Firma p. Jahnsson w Norköping została już sprzedana, a jak twierdzi szereg innych pism, Niemcy zakupili już przeszło 10 firm węglowych w Szwecji. „Nya Dagligt Allehanda” twierdzi, iż krok ten Niemców podyktowany jest dążeniem do kontroli zakupów węglowych szwedzkich i otrzymaniu lepszych warunków dla Niemiec w przyszłym traktacie między Szwecją, a Niemcami.

Sprawy skarbowe

Obniżka cen na wyroby tytoniowe.

Ministerstwo Skarbu ustaliło nowe ceny na wyroby tytoniowe, obowiązujące od 1. I. 1933, zniżając przy tej sposobności ceny na niektóre gatunki wyrobów tytoniowych.

W szczególności uległy niższe ceny następujących najpopularniejszych cygar i papierosów. Cygara (za sztukę) Favoritas 65 gr, Hawana 65 gr, Ratuszowe 60 gr, Belweder 55 gr, Wawel 40 gr; Papierosy (za sztukę) — Gabinetowe 15 gr, Triumf 12,3 gr, Złota Pani 10 gr, Egipskie przednie 9 gr, Egipskie 6,3 gr, Wisła 2 gr, Dames 9 gr, Pani 7 gr, Madosz 6 gr, Obstalunkowe 6 gr, Ergo 5 gr, Prezydent 4,5 gr, Grand Prix 4 gr, Klub 4 gr, Damskie 3,5 gr, Radio 2,5 gr, Wanda 1,5 gr itd. Kolekcje papierosowe (w osobnej szkatułce z masy — 100 szt. pap. (13,60 gr).

Nieprawdziwa pogłoska.

Pewne pismo niemieckie, wychodzące w Bydgoszczy podało w pierwszych dniach grudnia r. ub. wiadomość, że w czasie nagłej rewizji jednego z Urzędów Skarbowych w Bydgoszczy ujawniono nadużycia służbowe, w związku z czym aresztowani zostali dwaj urzędnicy tego Urzędu. Izba Skarbowa komunikuje, że wiadomość ta jest z gruntu fałszywa.

Z przemysłu ziemniaczanego

Znakiem charakterystycznym dla miesiąca sprawozdawczego w przemyśle ziemniaczanym był pewien zastój w obrotach, wytworzony corocznie w tym czasie przez święta Bożego Narodzenia. Produkcja w głównych zakładach i oddziałach była normalna. Dówóz ziemniaków odbywał się bez przerwy w miarę zawierania nowych zakupów towaru. Intensywne zaopatrywanie się hurtowników i przemysłu cukierniczego w przetwory ziemniaczane, zapoczątkowane w listopadzie, trwało jeszcze w pierwszej dekadzie grudnia. Potem ruch towarowy znacznie osłabł, ograniczając się do sporadycznych sprzedaży i ekspedycji. Mimo powyższych okoliczności, zaobserwowanej corocznie, w tym miesiącu cyfra sprzedaży maki ziemniaczanej, dekstryny i syropu przewyższyła zbył dokonany w grudniu 1931 roku. Ceny wspomnianych artykułów pozostałych na poziomie zeszłego miesiąca.

Holandia ponownie obniżyła cenę krochmalu na hfl. 6,90 za 100 kg franko fabryka; druga ręka ofiaruje nawet po hfl. 6,75.

Rząd holenderski w dalszym ciągu rozwija wspomnianą przez nas już w poprzednim sprawozdaniu akcję pomocniczą. Tym razem położył na rynek znaczną część zakupioną na derywaty dla tamtejszych syropiarzy i dekstryniarzy maki ziemniaczanej, obniżając cenę do hfl. 5,—, a nawet do hfl. 4,— za 100 kg, dokładając więc w ten sposób do każdej tony do zł 145,—.

Wobec tych nowych wydarzeń widoki na eksport krochmalu z Polski są obecnie więcej niż kie- dykolwiek beznadziejne.

Niepomyślny sezon dla włókiennictwa

Bilans bieżącego sezonu zimowego w łódzkim przemyśle włókienniczym, a więc zarówno bawełnianym, wełnianym, grzebnym, dzianym i półczoszczym uważać należy za mniej pomyślny aniżeli w roku ub. Osłabienie siły nabywczej na rynku wewnętrznym doprowadziło do spadku obrotów i depresji cen, wyrażającej się przedewszystkiem pogorszeniem warunków pokrycia. Krótkotrwały okres sierpniowy wyższości cen surowcowych nie przyniósł finansowo wyników dodatnich, a nieścisłe galezie naraziły nawet na straty. Ostatnie miesiące przyniosły nadto spadek eksportu, spowodowany zastrzeżeniem zarządzeń ochronnych na rynkach zagranicznych. Osłabienie finansowe przemysłu nie doznało złagodzenia.

prawę. Zniżka cen została powstrzymana, zapasy zmniejszyły się. Obecnie na rynku pieniędzy daje się zauważyć w dalszym ciągu dużą płynność i wielką ilość kapitałów spoczywa bezczynnie. Zbędne rezerwy bankowe szacowane są na przeszło 500 milionów dolarów. Należałoby się przeto zastanowić, czy w interesie państwa leży dalsze gromadzenie zapasów złota i przechowywanie bezproduktywnie w skarbcach czy też należałoby je użyć na ożywienie handlu światowego.

Dewaluacja szylinga austriackiego

„Wiener Allgemeine Zeitung” dowiadyuje się, że kurs krajowy szylinga ma być przystosowany do kursu zagranicznego, który — jak wiadomo — od szeregu miesięcy wykazuje przeciętne disagio 20 proc. Austriacki Bank Narodowy nie czynił żadnych starań aby spowodować wzrost kursu szylinga na rynkach zagranicznych.

Z przemysłu białostockiego

Sytuacja w przemyśle włókienniczym białostockim przedstawiała się następująco: w grudniu czynnych było około 70 proc. maszyn przy dzalniczych. Wyeksportowano: tkanin wełnianych i konfekcji 47.883,8 kg. Przemysł czyni obecnie przygotowania do następnego sezonu eksportowego, który rozpoczyna się w marcu. Prowadzone są badania rynków i pertraktacje. Na rynku krajowym w grudniu kupcy dokonywali tylko niewielkich uzupełniających zakupów, domagając się mimo małych transakcji wydatnej obniżki cen. Spadek cen wyniósł średnio 10 proc. Według prowizorycznych obliczeń Zw. Przemysłowców przemysł białostocki wyprodukował w 1932 roku około 3.250.000 kg. tkanin i konfekcji wartości około 16 milj. zł. Wyeksportowano w tym roku 753.700 kg, wartości 3.858.680 złotych.

Z rynków zbożowych

Berlin. Na podstawie mocniejszych notowań na rynkach zagranicznych oceniane są możliwości eksportowe nieco korzystniej, to też tendencja na dzisiejszym rynku zbożowym była w dalszym ciągu zwykła. Za zboża chlebne płacono 1 do 1 1/2 marki wyższe ceny jak w sobotę, a na rynku terminowym notowano pszenicę o 1 1/2, żyto o 1 1/4 marki wyżej jak przy końcu ubiegłego tygodnia. Rynek mączny spokojny. Na rynku owsa i jęczmienia trudno ugodzić zbyt wysokie żądania z zaoferowanymi cenami.

Centrala Rolników S. A. w Poznaniu. Płatności 18, tel. 4351 podaje poniżej oryginalne znacznie obniżone ceny produktów Sp. Akc. Eksploatacji Soli Potasowych w Lwowie, obowiązujące w mies. styczniu rb.

Sole potasowe 20%-owe	zł 930,—	za 10 tonn
" " 21%-owe	" 976,50	" " "
" " 22%-owe	" 1.023,—	" " "
" " 23%-owe	" 1.069,50	" " "
" " 24%-owe	" 1.116,—	" " "
" " 25%-owe	" 1.162,50	" " "
Kainit zwykły 8—11%-owy	" 420,—	" " "

franko stacje odbiorcze. — Od tych cen odchodzi wysokie skonto kasowe. Szczegółowe oferty na żądanie. 208

Cedula Giełdy Zbożowej w Poznaniu

Żyto 30 ton par. Pozn.	14.—	13,60	13,80
usposobienie: spokojne,			
Pszenica	22,—	23,—	
usposobienie stałe.			
Jęczmień browarowy	14,50	16,—	
usposobienie: spokojne.			
Jęczmień 68-69 kg	12,75	13,50	
Jęczmień 64-66 kg	12,25	12,75	
usposobienie: spokojne			
Owies 30 ton par. Pozn.	13,25—12,25—12,50		
usposobienie: spokojne.			
Maka żytnia 65% wł. worka	21,00	22,00	
usposobienie stałe.			
Maka pszenna 65% wł. worka	35,25	37,25	
usposobienie: spokojne.			
Otreby żytnie	8,25	8,50	
Otreby pszenne	7,50	8,50	
Otreby pszenne grube	8,50	9,50	
Rzepak	44,—	45,—	
Rzepak	40,—	45,—	
Gorczyca	36,—	42,—	
Wyka latowa	13,—	14,—	
Poliszka	13,—	14,—	
Groch Viktoria	20,—	23,—	
Groch Folgera	34,—	37,—	
Koniczyna czerwona	90,—	110,—	
Koniczyna biała	80,—	120,—	
Koniczyna szwedzka	100,—	120,—	

Ogólne usposobienie spokojne. Transakcje na omiennych warunkach: żyta 210 ton, pszenicy 75 ton, jęczmienia 45 ton, owsa 42,80 ton, otrąb pszenicznych 15 ton.

Poznań, dnia 9 stycznia 1933 r.

Owies dominjalny kupuje firma: Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21, telefon nr. 22-44.

Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 9. I. 1933 r. Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była mocniejsza, obroty jednakże w dalszym ciągu jeszcze ograniczone z powodu braku odpowiedniego materiału. Z pożyczek państwowych zwykłała lekko 5 proc. pożycz. konwersyjna, notując 40,50 proc. w placeniu, również poszukiwano 4 proc. prem. dol. po 53,— oraz 4 proc. pożycz. inwest. po 100,50. Papiery lokacyjne P. Z. K. zwykłały również mianowicie płacono po 4 1/2 proc. listy dol. 39,— proc. oraz za 4 1/2 proc. listy dol. amort. 40,— proc. — bez obrotu i notowania, natomiast obracano i płacono w dalszym ciągu za 6 proc. listy żytnie 6,—. Poza tem poszukiwano 4 proc. listy zastawne konwert. po 31,— bez od dawców. Akcje bankowe i przemysłowe bez notowania; poszukiwano Bank Polski po 86,50 bez od dawców.

Zabrakło zaproszeń na „Wieczory Bajek przy Kominku“

Mimo, że czas trwania naszych jubileuszowych „Wieczorów Bajek przy Kominku” dla działu Czytelników „Dziennika Poznańskiego”, przedłużyliśmy o dalsze trzy dni a około 1200 dzieci otrzymało zaproszenia, napływają wciąż prośby o wydanie dalszych zaproszeń. Nie mogąc zadośćuczynić tym prośbom, a wobec niezwyklego powodzenia imprezy, Redakcja „Dziennika” w porozumieniu z Dyrekcją Wydawnictwa postanowiła w najbliższym czasie urządzić dla działu wielką imprezę zabawową, na którą otrzymają zaproszenia wszystkie te dzieci, które zapóźno zgłosiły się po bilety na „Wieczory Bajek”. O terminie i programie projektowanej imprezy doniesiemy w swoim czasie.

Dwa ubiegłe „Wieczory” zgromadziły w Redakcji „Dziennika” olbrzymie rzesze dzieci, których zadowolone buzie i roześmiane oczy były najlepszą oceną dla świetnych wykonawców „Wieczorów”. Wśród nich, jak zwykle, rej wodził Strzy Stefan p. Stefan Polonyi - Poloniski, opowiadając ciekawe historyjki i bajeczki, a ponadto organi-

zując konkursy deklamacji z nagrodami w postaci paczek słodczy z firmy Piasecki.

Strzyjowi Stefanowi dziękować sekundował Strzy Zbyszek (dyr. Teatru Narodowego p. Zbigniew Szczerbowski), który w sobotę wniósł wiele radości urządzeniem wspólnej zabawy w zabki. Recytacje bajek przez harcerki z Akademickiego Koła Harcerskiego, oraz naświetlanie komedylek filmowych, są miłym uzupełnieniem „Wieczorów”, o których dziś już głośno w całym Poznaniu.

Dziś, jutro i pojutrze ostatnie trzy „Wieczory Bajek”, na które zaproszenia już wydano.

W konkursach deklamacji zdobyły nagrody następujące dzieci:

Jadzia Zaleska; Kazik Bogdański; Aleksandra Wesolowska; Wiesław Jasieńczyk - Kowalski; Felcia Drankiewiczówna; Zosia Kołaczewska; Stefio Krachewski; Adefcia Maćkowiakówna; Zosia Wojtecka; Bodziu Dolata; Inka Koperska; Stasio Janta-Polczyński; Zosia Glinkowska; Feluś Dereziński; Genia Nowakówna; Jerzyk Nowakowski.

Przetargi.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 10 stycznia br. o godz. 14-tej przy ul. Sw. Rocha 17, sprzedawać będzie najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 umywalnie z płytą marmur, i 2 nocne stoliki.

M. Cwojdzinski, kom. sąd. z pol.

Poznań, Wielkie Garbary 12. 96

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 10 stycznia br. o godz. 9-tej przy ul. Ostroroga 10, sprzedawać będzie najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 magiel.

M. Cwojdzinski, kom. sąd. z pol.

Poznań, Wielkie Garbary 12. 97

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 10 stycznia br. o godz. 13-tej przy ul. Kwiatowej 14 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę:

kanapę, 2 fotele, szafę do książek, szyfonierkę, stół i 4 krzesła.

J. Barthowiak, komornik sądowy.

Poznań, ul. Poznańska 58 a. — Tel. 75-24. 98

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 10 stycznia br. o godz. 11-tej przed poł. przy ul. Łanowej 41 sprzedam za gotówkę najwięcej dajacemu:

1 umywalnie z lustrem i płytą marmurową, 1 stół rozkładany.

Fr. Gliwa, komornik sądowy

Poznań, ul. Szamarszewska 26a. 93

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

We wtorek, dnia 10 stycznia br. o godz. 4-tej po poł. sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę w firmie „Przewóz”, ul. Wieżowa 10:

urządzenie biurowe, 1 samochód ciężarowy „Braesier”, kilka maszyn do ściągania wody i piwa, kilka wozów roboczych, 1 powóz, 5 koni roboczych i szory.

Rachwał, komornik sądowy z pol.

Poznań, ul. Patr. Jackowskiego 31. 94

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 10 stycznia br. o godz. 15-tej przy ul. Matejki 60, sprzedawać będzie najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 zegar ścienny, stół, 5 krzeseł i różne sprzęty kuchenne.

M. Cwojdzinski, kom. sąd. z pol.

Poznań, Wielkie Garbary 12. 95

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 10 stycznia br. o godz. 11-tej sprzedam najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatą przy Tamie Garbarskiej 22:

1 stojak żelazny do garderoby, biurko sośnowe, fotel i 3 krzesła biurowe, regał do akt, waga decymalna na 200 kg. z 3 ciężarkami i stół zwykajny.

Obejrzeć można 5 minut przed przetargiem

Krawczyk, komornik sądowy.

Poznań, ul. Śniadeckich 13 Tel. 75-71. 86

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 10 stycznia br. o godz. 9.30 przy Al. Marcinkowskiego 16 sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 fortepian. Następnie przy ul. Fr. Ratajczaka 2 o godz. 12.30 2 biurka.

Pietruszewski, komornik Sądu Grodzkiego

Poznań, Plac Wolności 9. 92

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 10 stycznia br. o godz. 9-tej przed poł. sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę przy ul. Stary Rynek 41:

2 lustra, 2 obrazy, 1 kanapę, 2 stoły, 1 wazon 1 lampę wiszącą, 2 pary portjerów, oraz 6 foteli.

David, komornik sądowy.

Poznań, ul. Śniadeckich 26. 84

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 10 stycznia br. o godz. 10.30 sprzedawać będzie w Poznaniu przy ul. Górna Wilda 40 najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 lustro, 1 stół okrągły, 1 kanapę i 2 fotele pluszowe.

P. Stefaniak, komornik sądowy z pol.

Poznań, Wiersbiewice 32. 85

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W środę, dnia 11 stycznia b. r. o godz. 10-oj przed południem sprzedawać będzie w Pakosławiu najwięcej dajacemu za gotówkę:

konia i powózke. Zbiórka 10 min. przed licytacją przed W. Szmytem w Pakosławiu.

Juza, kom. sąd. w Pniewach. 82

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 12 stycznia 1933 r. o godz. 16.30 w Szamotułach przy ul. Poznańskiej nr. 23, sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę:

pokój jadalny, pokój męski, częściowe urządzenie restauracji, większą ilość but. wina i t. p.

Ratajczak, kom. sąd. z pol. w Szamotułach. 83

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 10. I. 1933 r. o godzinie 9.30 przy ul. Stolarskiej 2., sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 kanapę, 2 fotele, 1 biurko.

Garstka, komornik sądowy. Poznań, ul. Poznańska 58 a. 87

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 10. I. 1933 r. o godzinie 15 przy ul. Polnej 24, sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 samochód marki Walter.

Garstka, komornik sądowy. Poznań, ul. Poznańska 58 a. 88

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 10. I. 1933 r. o godzinie 10 przy ul. Bukowskiej nr. 43, sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 leżanka z nakryciem.

Garstka, komornik sądowy. Poznań, ul. Poznańska 58 a. 89

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 10 stycznia b. r. o godz. 12-tej sprzedam w Swarzędzu pow. Poznań, ul. Piaski 2 najwięcej dajacemu za gotówkę:

2 ławki stolarskie, 1 piec żelazny i biurko.

Br. Czernasty, komornik sądowy. Poznań, Chwaliszewo 58/59. — Tel. 58-52. 90

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 10 stycznia b. r. o godz. 13.30 sprzedam w Swarzędzu pow. Poznań, ul. Warszawska 3 najwięcej dajacemu za gotówkę:

4 warsztaty stolarskie.

Br. Czernasty, komornik sądowy. Poznań, Chwaliszewo 58/59. — Tel. 58-52. 91

Uchwała. W sprawie Jerzego Mielżyńskiego, właściciela majątku Drzazgowo powiat Środa, o odroczenie wypłat na podstawie rozp. Prez. R. P. z dnia 23 sierpnia 1932 r. (Dz. Ust. 73 poz. 652) Sąd Grodzki w Środzie po rozpoznaniu sprawy w dniu 10 grudnia 1932 r. postanawia: I. Dłużnikowi udziela się odroczenia wypłat po myśli art. 2 i 18 rozp. Prez. R. P. z dnia 23 sierpnia 1932 r. do 31 marca 1934 r.; II. Jako zarządcę sądowego gospodarstwa rolnego mianuje się dłużnika Jerzego Mielżyńskiego; III. Jako nadzorcę sądowego nad zarządcą, usanawia się Stanisława Lebińskiego, Naczelnika Wydziału Włp. Izby Rolniczej w Poznaniu. Środa, dnia 10 grudnia 1932 roku. Sąd Grodzki. 292-2

Uchwała. W sprawie postępowania układowego wdrożonego na wniosek firmy Wiza i Maluszek w Poznaniu, ul. Nowa 6 zwolnie się w myśli art. 49 i nast. rozporządzenia o zapobieganiu upadłości z dnia 6 marca 1928 Dz. Ust. R. P. Nr. 27 poz. 244 ogólne zgromadzenie wierzycieli na dzień 20 stycznia 1933 r. godz. 11 przed Sądem Grodzkim w Poznaniu, ul. Młwińska 1a, pokój nr. 29. Poznań, dnia 2 stycznia 1933 r.

7. gdy pan kapitan